

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.
Szanuj Język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
towarzystwo.

Adres dla telegramów:
Katolik Beuthenoberschlesien.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 1020

„Katolik” z 2 dodatkami dwutygodniowymi: „Rodzina” i „Dzwonkiem” wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę i kosztuje na kwartał 1,35 mk. Z odnośnikiem do domu przez agenta 1,50 mk.

Bytom G.-S., Czwartek 15-go lutego 1912

„Katolik” z „Rolnikiem” kosztuje na kwartał 1,60 mk. Z odnośnikiem do domu przez agenta 1,75 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od wiersza (rzadka) drobnego.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przez konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Jeżeli kto z przedpłaćcieli (abonentów) „Katolika” wskutek nieszczęśliwego wypadku zaraz albo w ciągu tygodnia umrze, natenczas „Katolik” wypłaci po zbadaniu sprawy z dobrej woli nadzwyczajne wsparcie we wysokości 150 marek żonie zmarłego, lub gdy ta nie żyje, jego ślubnym dzieciom, albo jeżeli dzieci niema, jego rodzicom.

WARUNKI: A. Wsparcie wypłaca się, jeżeli powyżej wymienieni spadkobiercy w ciągu 3 dni po śmierci abonenta w ekspedycji „Katolika” przedłożą: 1) kwit, że zmarły przedpłacił za poprzedni i bieżący kwartał (za tenże najpóźniej do końca przeszłego) zapłacił; 2) poświadczenie śmierci z urzędu cywilnego (zmarły list); 3) poświadczenie lekarza, że bezpośrednią przyczyną śmierci był nieszczęśliwy wypadek. — B. Za wypadki śmierci wynikłe z powodu wojny, trzęsienia ziemi, pijaństwa, bólek, rozruchów, zbiegowisk, lub wogóle jakichkolwiek karygodnych czynów wsparcia nie wypłacamy. — C. Wsparcie za każdy wypadek tylko raz się wypłaca, a więc bez względu na to, ile zmarły abonował egzemplarzy.

Przesilenie prezydyalne w parlamencie.

Walka wyborcza w Niemczech odbyła się pod hasłem bezwzględnej walki prawicy i lewicy. Lewica poczynawszy od narodowych liberałów a skończywszy na socjalistach koniecznie chciała zgnieść i zdziśiatkować większość centrowo-konserwatywną. Nie udało jej się to w zupełności, bo skojarzona lewica pewnej większości nie uzyskała w wyborach. Większość jej jest tak mała, że od lada przypadku n. p. od choroby 2 lub 3 posłów zupełnie znikną. Zaciętość partyjno-polityczna z natury rzeczy musiała się od razu objawić w rozprawach parlamentu i to przy pierwszym ważniejszym akcie, przy wyborze zarządu parlamentu, jak było w ubiegły piątek. Lewica chciała wyborem zarządu zadokumentować przed światem, że po jej stronie jest większość, że blok centrowo-konserw. w wyborach został rozbity. Lecz nie udało jej się to w zupełności, bo w partyi narodowych liberałów zasiada kilku, którzy wzdrągają się przed ścisłym sojuszem z socjalną demokracją, który pielegnuje większość tej partyi pod przewodnictwem Bassermanna. Wskutek tego faktu i wskutek stanowiska Polaków po trzykrotnych wyborach został wybrany pierwszym marszałkiem parlamentu przedstawiciel centrowo-konserw. bloku, centrowiec dr. Spahn. Na niego padło 196 głosów, podczas gdy socjalista Bebel uzyskał głosów 175. Wybór ten oznacza klęskę bloku liberalno-socjalistycznego a klęskę sprawiły mu przedewszystkiem głosy polskie oddane na centrowca. Polacy więc przy wyborze marszałka szli z blokiem centrowo-konserw. Znamiennym faktem jest, że w wyborach ścisłych socjalista Bebel uzyskał aż 175 głosów. Znaczy to, że głosowali na niego bez wyjątku postępowcy i bardzo znaczna część narodowych liberałów. Postępowcom nikt się nie dziwi, ale krok na lewicę skrajną narodowych liberałów wywołał w prasie konserwatywnej i centrowej wprost ciekawość. Nieomal cała ta prasa potępia ten krok jako nie narodowy i antymonarchiczny i czyni co może, aby narodowych liberałów od ścisłego sojuszu z socjalną demokracją odciągnąć.

Pierwszym wicemarszałkiem wybranym został socjalista Scheidemann 188 głosami przeciw 174 głosom, które padły na konserwatystę Dittricha. Nie spodziewany ten wynik wywołał popłoch i przynęcenie na prawicy, a wielkie zadowolenie na lewicy. Trzecim marszałkiem został wybrany narodowy liberał Paasche.

Jest utartym zwyczajem w parlamencie, że nowo wybrane prezydium udaje się osobiście do cesarza i powiadamia go o dokonanych wyborach zarządu. Regulamin wprowadza tylko przepisuje, że cesarza marszałek ma powiadomić, lecz nie mówi o tem, w jaki sposób to ma się dziać, mogłoby się to więc odbyć także piśmiennie, jak twierdzą socjaliści. Partya centrowa oświadczyła, że tylko pod tym warunkiem przyjmie miejsce w zarządzie, jeśli socjalistyczny marszałek pojdzie na zamek i zadość uczyni staremu zwyczajowi. Socjaliści jednak pod żadnym warunkiem nie chcą pozwolić na to, aby ich marszałek zastosował się do zwyczaju starego i poszedł do cesarza.

Na razie nie wiadomo, co uczynią centrowcy. Wybrany marszałkiem dr. Spahn oświadczył w piątek, że godność przyjmuje i cesarza powiadomi o wyborze. W sobotę odbyło się posiedzenie frakcji centrowej a w południe rozniósł telegraf wiadomość, że dr. Spahn się godności marszałkowskiej trzeźwa, gdyż z socjalistą nie chcącym pójść do cesarza nie chce współpracować. W szczerść tego uzasadnienia oczywiście nikt nie wierzy, bo centrowcy w razie potrzeby weale tak

skwapliwie nie unikają towarzystwa socjalistów. Przed 5 laty bowiem z socjalistami mieli sojusz wyborczy przeciw blokowi Bülowa. Dr. Spahn krok ten uczynił, bo leżał on w interesie partyi centrowej. Krokiem tym centrowcy pragnęli utrzymać ścisły sojusz z konserwatystami, powtórze zaś skojarzoną lewicę, która podczas wyborów ich zwalczała na życie i śmierć, pragnę wprowadzić w ambaras i udowodnić jej, że nie jest w stanie pozytywnie pracować i ładu utrzymać w bieżącej pracy.

W środę prawdopodobnie parlament będzie musiał ponownie obierać pierwszego marszałka i wybierze lewicowca, prawdopodobnie narodowego liberała, bo ani centrowcy ani konserwatysty o godność marszałkowską się ubiegać nie będą.

Lewicowe prezydium ma tak nieznaczną większość za sobą, że z trudności i ambarasów nie wybrnie, a tych mu dostarczać będą sownie centrowcy i konserwatysty. Powstanie bezustanny stan wojny.

Zresztą po 4 tygodniach wybór zarządu musi być przez parlament zatwierdzony. Dotychczas parlament przez aklamację to potwierdzenie załatwiał. Tym razem prawdopodobnie będzie inaczej, bo prawica i centrowcy zażądają ponownego głosowania na kartki i rozpocznie się na nowo walka o wybór zarządu. Prawicy i centrowcom chodzi głównie o to, aby odłączyć narodowych liberałów od sojuszu z socjalistami lub doprowadzić tę partyę do rozłamu. Gdyby im się to udało, powstałaby nowa większość będąca na rękę blokowi centrowo-konserwatywnemu. Ale i w tym wypadku Koło Polskie byłoby jęczymkiem u wagi.

Walka kulturalna w Rosyi. Skazanie ks. biskupa Ruszkiewicza na 16 miesięcy twierdzy.

Wyrok w procesie przeciw biskupowi we Warszawie ogłoszono w piątek po południu: Ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz został skazany na 16 miesięcy twierdzy, ks. Antoni Ciepliński został skazany na 16 miesięcy twierdzy, ks. proboszcz Płaskowski z Pszczonowa skazany został na naganę. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. Ks. biskupa Ruszkiewicza pozostawiono na wolnej stopie, ks. Cieplińskiego pozostawiono również na wolnej stopie za złożeniem kaucyi w kwocie 1000 rubli. Co do wyroku w sprawie ks. biskupa Ruszkiewicza, sąd postanowił wystąpić z przedłożeniem do tronu o zamianę kary zamknięcia w twierdzy na złożenie z urzędu.

W 1863 roku arcybiskup warszawski ks. Zygmunt Szczęśny Feliński opuścił Warszawę udając się na 20-letnie wygnanie w Jarosławiu. -Dwa lata później administrator diecezji warszawskiej ks. biskup Paweł Rzewuski musiał opuścić diecezję i udać się na długie lata wygnania w głąb Rosyi. Obecny arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel jako biskup płocki przepędził 6 lat na wygnaniu w Nowogrodzie. A teraz przyszła kolej na sufragana warszawskiego ks. Ruszkiewicza. W innych diecezjach pod Moskałem ten sam spotykał los biskupów katolickich, każda ma swoich męczenników - biskupów.

Jakie jest „przewinienie” ks. biskupa Ruszkiewicza? Używał języka polskiego w spisywaniu aktów małżeńskich według zwyczaju odwiecznego. Ale to zarzuć podrzędny. Główną winą jego jest, że jako przewodniczący kościelnego sądu arcybiskupiego uważał za nieważny ślub udzielony przez „księdza” maryawickiego katolikom

Niejaka Salomea Kędzierska, dziewczyna nie pełnoletnia chciała wyjść za mąż za niepełnoletniego Sękalskiego. Rodzice temu się sprzeciwiali i młody kawaler dziewczynę uprowadził i znalazł „zakonnika” Siedleckiego, który mu w nocy przy zamkniętych drzwiach ślubu udzielił. „Zakonnik” ten był „księdzem” maryawickim. Sekulski i Kędzierska nigdy maryawitami nie byli a Siedleckiego mieli za księdza katolickiego stojącego pod władzą biskupią. „Małżeństwo” to się potem rozszło, i tak Sekulski jak Kędzierska chcieli się żenić po katolicku, lecz już nie między sobą, ale ona znalazła innego niejakiego Jakubowskiego a on znowu znalazł swoją.

Sąd arcybiskupi przed udzieleniem im ślubu musiał rozpatrywać sprawę, czy ślub ich wzięty przed Maryawitą był ważny. Nie ulega wątpliwości, że wyrok zgodnie z nauką kościoła i prawami kościelnymi opiewał, że ślub Kędzierskiej z Sękalskim weale ważnym nie był i pozwolono im zawrzeć związku małżeńskiego według przepisów kościoła katolickiego. Dowiedział się o tem Maryawita Siedlecki i zadenuncyował ks. biskupa Ruszkiewicza o umiędzianie „ważnego” ślubu.

Rząd carski długo czekał na sposobność, aby znie nawidzonemu kościołowi katolickiemu zadać klęskę. Dostarczyli mu jej maryawici, którzy się pod jego opiekę udali. Rząd carski łudził się, że maryawityzm zgębi kościół katolicki i stworzy pomost do przejścia Polaków katolików na łono cerkwi prawosławnej. Maryawitami opiekuje się czule, uznaje ich za kościół, i duchowieństwo katolickie zwalczające herezję maryawicką karze surowymi karami. Ofiarą tej opieki rządowej nad maryawityzmem padł teraz ks. biskup R. Nie spotkała go hańbiąca kara, ale wyróżnienie z pomiędzy biskupów jako wyznawcy i męczennika. Ukaranie tego dostojnika kościelnego wstrząśnie ludem polsko-katolickim pod rządami cara i zacięci go do wytrwałej walki w obronie wiary i Kościoła

Pożar kopalni Litandry.

Pierwsza wieść głosiła:

W niedzielę wieczorem o godzinie 10-tej wieczorem na kopalni Litandry na Wirku nastąpił wybuch gazów jakie 30 metrów od szybu na pokładzie 200 metrowym. W kopalni znajdowało się około 80 ludzi, z tych znaczna część zdołała się uratować. Z pozostałych w biegu poniedziałku wydobyto 7 nieszczęśliwych, jeden był już nieboszczykiem a 2 zmarło w szpitalu. W poniedziałek po południu pozostaje pod ziemią jeszcze 8 nieboraków, niewiadomo, czy są przy życiu. Z głównego szybu Litandry buchają wciąż gazy, tak że niepodobna nim się spuszczać do kopalni i nieszczęśliwych ratować. Załoga ratunkowa udała się więc do Chebzia, aby tam dojść do nieszczęśliwych przez szyb Pawła.

Jako przyczynę nieszczęścia urzędnicy podają, że pono dwóch robotników pozostawiło palącą się lampę, od której zapaliła się tama. Górnicy natomiast twierdzą, że tama była tak cienką, iż gazy ją wycisły i przedarły się do kopalni.

Zdaje się, że górnicy mają słuszość, bo porządku wielkiego na Litandrze nie było, jak świadczy następująca okoliczność: Gdy gazy wybuchły górnicy ratowali się pod szyb powietrzny w Czarnym Lesie. Nie mogli atoli po drabinach wydostać się na wierzch, bo górnie 5 drabin były zupełnie grubo i nie dało się wspiąć. Dopiero musiano kąd odgrębywać i bie-

dacy mogli się zaletwie o godzinie 10-tej wybawić z strasznego położenia.

Dalej donoszono:

W poniedziałek pod wieczór stwierdzono, że zginęli następujący ludzie: starszy górnik Mnich, starszy górnik Schmottmeier, Ginek, starszy maszynista Gidlík i górnik Jaskółka i sztygar Jahnel.

Gazety niemieckie donoszą, że do wieczora zginęło 8 ludzi.

Zarząd kopalni we wtorek rano donosi nam, że ogółem zginęło 6 osób, które znajdowały się pod ziemią. Wszelkie inne wiadomości są nieprawdziwe.

Jak dalej donoszą, pożar na kopalni „Litandrze” trwa w pełnej sile dalej. Gaszenie jest uader utrudnione, ponieważ miejsce przez ogień zajęte jest od szybu około 2800 metrów oddalone. Pali się węgiel. Personel ratunkowy nie może ognia mimo swych aparatów opanować. Kilku odważniejszych urzędników musiano na pół nieżywych z kopalni wynieść. Jedyńy dozorca maszyn Teofil Skudlik z Rozamundy poniósł śmierć wskutek uduszenia. Niema wiadomości o 1 sztygarze, 1 nadgórniku i 5 ludziach. Sztygar (Jahnel) z swymi 5 ludźmi przybył z pomocą z kopalni Pawła, lecz kto wie czy go żywego na wierzch wydostaną.

Bajki i plotki.

Nieraz już donosiliśmy, jakie to bajki i plotki, a czasem kłamstwa i oszczerstwa centrowcy rozgłaszają. Tak ustnie jak i przez swe gazety ci „dobrzy” katolicy znakomicie umieją lud polski oślepiać i zaciemniać i siać zamieszanie, bo wiedzą, że gdyby prawdę mieli głosić, lud odwróciłby się od nich zupełnie na całej linii. — W ostatnich dniach donosiliśmy, jakie plotki i bajki centrowcy i ich sojusznicy rozsiali przez gazety o p. Dombku i ks. proboszczu Kuczce. Teraz zaś rozsiewają liczne plotki i bajki o ks. Pośpiechu.

Zapytują nas się ludzie z Pszczyńskiego w takich słowach: „Jak tutaj centrowcy mówią, to czytają oni w gazetach swoich, że ks. Pośpiecha złożył ks. biskup i kardynał z urzędu kapłańskie. Drugi centrowcy mówią, że czytają w centrowych gazetach, że ksiądz Pośpiech sam złożył kapłaństwo, i że ma być gdzieś za sekretarza w banku. — Ta sprawa niepokoi wyborców polskich, i tak byłoby dobrze, gdyby sam ksiądz Pośpiech te zarzuty centrowców zaprzeczył.”

Na to zapytanie możemy chwilowo odpowiedzieć, że ani biskup nie może raz wyświęconemu księdzu kapłaństwa odebrać ani też sam ksiądz nie może kapłaństwa złożyć. Biskup może tylko za jakieś wielkie przestępstwa (np. za herezję) odebrać księdzu prawo odprawiania Mszy św. i administrowania Sakramentów. Żadnego takiego przestępstwa się ks. Pośpiech nie dopuścił. — Jest możliwe to tylko, że ks. Pośpiech mając w Berlinie pracę w parlamencie jako poseł, nie będzie mógł pracować jako kapelan, boć księży proboszczowie na to mają kapelanów, żeby ci im pomagali stale, a nie na to, żeby całymi tygodniami lub miesiącami w Berlinie przesiadywali. — Zachodzi tu

Henryk Slenklewicz.

KRZYŻACY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(46)

(Ciąg dalszy.)

Jechali obaj rycerze w milczeniu z jedną trwogą i uciskiem w duszy. Przez całą noc sen nie zamknął im ani na chwilę powiek. Nad ranem ledwie się poznali, tak twarze ich były zmienione. Juranda uderzył wreszcie ten ból i ta zawziętość Zbyszka, więc rzekł:

— Nałęczką cię ona przykryła i śmierci wydarła, ale też ją miłujesz?

Zbyszko spojrział mu prosto w oczy z twarzą niemal zuchwałą i odpowiedział:

— To moja żona.

Na to Jurand powstrzymał konia i patrzył na Zbyszka, mrugając ze zdziwienia oczyma.

— Jako powiadasz? — zapytał.

— Mówię, że ona niewiasta moja, a ja jej mąż.

Rycerz ze Spychowa przykrył rękawicą oczy, jak gdyby oślnął od nagłego uderzenia piorunu, poczem nie odrzekł nic, po chwili ruszył koniem i wysunął się na czoło orszaku, jechał w milczeniu.

Ale Zbyszko, jadąc za nim, nie mógł długo wytrzymać i rzekł sobie w duszy: „Wolę, żeby gniewem wybuchnął, niż żeby się zaciął.” Więc podjechał ku niemu i trąciwszy strzemieniem w jego strzemię, powiedział:

— Posłuchajcie, jako to było. Co Danusia dla mnie uczyniła, to wiecie, ale tego nie wiecie, że w Bogdańcu swatali mi Jagienkę, Zychową córkę ze Zgorzelic. Stryj mój. Maćko, chciał, rodzic jej, Zych, chciał. Co wam długo prawić? uczciwa dziewczka i jak bania, a wiano też godne. Ale ja tam o żadnej nie mogłem myśleć, tylko o jednej Danusi, szczerze wam rzekę, że nie mogłem bez niej nijak żyć — i zabrałem się ku niej na Mazowsze. W Krakowie nie

więc trudność, czy i jakie będzie miał zatrudnienie w duszpasterstwie ks. Pośpiech podczas swego posłowania. Myśmy na tę trudność jeszcze przed pierwszymi wyborami wskazywali.

Zdaje nam się, że ks. Pośpiech podczas poselstwa nie będzie żadnego urzędowego duszpasterstwa sprawował, czyli że będzie w takim stanie, w jakim są starzy księża pozasłużbowi lub w jakim są rozmaici inni księża, co w duszpasterstwie nie pracują. Dopóki będzie posłem, będzie miał utrzymanie jakie-takie z myta poselskiego, a gdy posłem być przestanie, powróci znów do duszpasterstwa albo tu albo w innej diecezyi. — Co będzie i jak będzie, o to niechaj nikogo głowa nie boli, a najmniej już centrowców, bo to jest sprawą samego tylko ks. Pośpiecha a nikogo innego.

Jedno niech sobie cały nasz lud polski na Śląsku na zawsze spamięta: Nie wierzyć centrowcom, ani ich słowom, ani ich gazetom!! Między centrowcami jest mnóstwo kłamców, oszczerców, plotkarzy i bajkarzy, a wszyscy są nieprzyjaciółmi ludu polskiego. Więc nie wierzyć centrowcom!

Ze sejmu pruskiego.

Marszałek p. Erffa o godz. 11¼ zagaja posiedzenie piątkowe przy licznych udziałach posłów. Na porządku dziennym drugi dzień obrad nad etatem. Marszałek p. Erffa oznajmia, że w porozumieniu z wszystkimi partiami ułożono już plan drugich obrad nad etatem i że w danym razie będą posiedzenia musiały odbywać się wieczorem.

Posłowi Conradowi (wolnokons.) nie podobają się nowozaprowadzone monety, a mianowicie 25-fenygówki, 5-markówki i papierowe stumarkówki. Etat zarządu mennicy przyjęto tak samo, jak etat ministerium wojny. Przy etacie ministerstwa spraw zewnętrznych przychodzi pod obrady wniosek narodowych liberałów: Rząd ma jak najprędzej przedłożyć rzeczowe wiadomości, a mianowicie akta rokowań ze Stolicą Apostolską w sprawie „Motu-proprio” co do spraw sądowych z duchowieństwem. Usadnia wniosek ten w obszerny sposób dr. Campe (narod. lib.) Z mowy jego wynika, iż najszczerzem jego życzeniem byłoby usunięcie poselstwa pruskiego przy Watykanie. — Minister spraw zewnętrznych, Kiderlen-Waechter, nie daje długo na siebie czekać: Gdy się owe „Motu-proprio” ukazało — twierdzi minister — zainteresowało w wysokim stopniu rząd. Poseł przy Watykanie został wezwany zapytać się na mocy tego artykułu, jak się rzecz rzeczywiście ma, również został upoważniony oświadczyć Kuryi, iż Niemcy nie mogą przyjąć motu proprio, ponieważ takowe wchodzi w konflikt z prawem krajowem. Wszelkie partraktacje toczyły się tylko ustnie, a akta żadne nie istnieją, więc przedłożone być nie mogą.

W sprawie tej przemawiają dalej dr. Porsch (centr.), który nazywa całą tę sprawę wywoływaniem nowego kulturkampfu i nasz poseł ks. Styczyński. Poseł nasz oświadcza się za przyjęciem wniosku Pappenheima, aby przejść do porządku dziennego. Mówca zastrzega się, jakoby zakłócenie pokoju religijnego po-

daliście nam swego ojcowskiego pozwolenia, ale myśmy się spodziewali, że za wsławiennictwem księżnej Danuty dacie się przebłagać. Potem wiecie, w leśnym dworcu Bóg mi dał, żem panią i Danuskę od tura na łowach zratował, ale luty zwier mnie samego srode potarosił. Myślałem już, że ducha wyzionę. Aż tu przyjeżdżają ci wysłani ludzie i chcą zabrać Danuskę, aby ją do Spychowa powieźć, a ja jeszcze złoza nie wstawał. Myślałem, że już jej nigdy nie ujrę. Hej, mocny Boże, co to była za noc! Nic, jeno strapienie, nic jeno żalost! Aż w końcu Pan Jezus zesłał mi myśl, aby się księżnie pokłonić i o Danuskę ją poprosić. Dobra pani nie sprzeciwiła się, posłała pismo o pozwolenie do biskupa, ksiądz Wyszoniek dał nam ślub... Moc Boska, prawo Boskie... Więc i wy, panie, nie bądźcie przeciwni, dajcie swoje ojcowskie błogosławieństwo, a Bóg nam prędzej dopomoże wyrwać Danuskę z rąk tych psu-bratów!

Jurand milczał czas jakiś, potem zwrócił się do Zbyszka — i nagle przygarnął go z całą siłą do pierś, ów zaś ochłonawszy z chwilowego zdumienia, chwycił go wpół i trzymali się tak długo, gdyż przywarli ich do siebie wspólne strapienia i wspólna niedola, w końcu Jurand rzekł:

— I dzieckoś mi uratował? i mnieś odgrzebił?... — Nie będziecie mi przeciwni? — pytał Zbyszko.

— Byłem ci przeciwny, bom ja w duszy Bogu ofiarowałem.

— Wyście ofiarowali ją Bogu, a Bóg mnie. Wola Jego!

— Wola Jego! — powtórzył Jurand — jeno trzeba nam teraz i miłosierdzia, a ja może nie wart i miłosierdzia, bo życie całe brodziłem we krwi.

— Boście słusznej pomsty szukali! — zawołał Zbyszko — do której to pomsty nikt wam tak skoro nie dopomoże, jako ja, jeśli żywie jeszcze choć jeden z tych, którzy wasza nieboszczkę zgładzili!

— Nie — odpowiedział posępnie Jurand — z tych żaden nie żywie...

Milczeli chwilę, potem Jurand mówił dalej:

chodziło ze strony Kuryi rzymskiej. Pokój ten burzą rok-rocznie narodowi liberałowie.

Przemawia w tej sprawie jeszcze Liebknecht (soc.), nie winiąc Kuryi, lecz tylko rząd, który w tej sprawie nie chce udzielić dostatecznego wyjaśnienia. Wreszcie przechodzi wniosek Pappenheima o zamknięcie dyskusji w tej sprawie, głosami konserwatystów, centrowców i Polaków.

Na końcu posiedzenia skarży się jeszcze centrowiec Goebel na bezprawne postępowanie i zakłócanie spokoju pogranicznego przez moskiewskich kozaków. — Etat ministerium dla spraw zewnętrznych zostaje przyjęty i izba odracza się do soboty.

Przedmiotem sobotnich obrad pruskiej izby posłów były rozprawy nad interpelacją narodowych liberałów, dotyczącą zwalczania zarazy bydła. Wnioskodawcy w uzasadnieniu swych żądań wspominają o wielkich szkodach, spowodowanych tu i ówdzie w rolnictwie przez stosowanie bezwzględnych środków przy zwalczaniu zarazy. Minister rolnictwa w odpowiedzi zaznaczył, że w niezadługim czasie nastąpią, mianowicie dla prowincji szlezwicko-holsztyńskiej i dzielnic nadreńskich odpowiednie ulgi w tym kierunku. Twierdził dalej, iż w ostatnim czasie zauważyć można stopniowe zmniejszanie się zaraz bydłowych, co bez wątpienia w części przypisać należy stosowaniu ostrych środków zaradczych.

W dalszym ciągu rozpraw poszczególni mówcy uskarżali się, że bezwzględne przepisy wyjątkowe ku zwalczaniu zarazy są nie tylko kłeską dla rolnictwa, ale również szkodzą bardzo w stosunkach handlowych. Liebknecht (soc.) twierdził, że ograniczenia tego rodzaju przyczyniają się do drożyzny mięsa.

Po skończonej dyskusji nad interpelacją izba przystąpiła do drugiego czytania etatu rolnictwa, i po wysłuchaniu odpowiedniego referatu odroczyła się do poniedziałku, godz. 11.

Z komisji budżetowej sejmu pruskiego

Podczas obrad komisyjnych nad etatem rolnictwa w sprawie Mittelstandskasy i Bauernbanku, których zgubna działalność dowiódł w dobitny sposób poseł nasz Trampczyński, twierdzi minister rolnictwa, iż nie trzeba zapominać, że przez wzmocnienia majątków przez Mittelstandskasę i Bauernbank wielka część pruskiej posiadłości, pozostającej w rękach niemieckich, została oczyszczoną z długów i dlatego działalność ta jest nader „błoga”. Z tego względu rząd jeszcze w tym roku, jak zapowiedziała mowa tronowa, poczyni odpowiednie kroki w celu wzmocnienia posiadłości niemieckiej na kresach wschodnich.

W sprawie funduszu zapomóg kółek rolniczych przemawiał poseł nasz Sas Jaworski, wywodząc, iż minister dobrze jest poinformowany co do zbawiennej działalności polskich towarzystw rolniczych. Istnieje naprzykład wielka organizacja większych posiadzcili ziemskich, a mianowicie też gospodarstw chłopskich w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich, która utrzymuje dzielnych nauczycieli fachowych; dalej wychodzi cały szereg pism rolniczych. Zapytuje pana ministra, czy polskie te stowarzyszenia dostaną też coś z funduszu i czy wniosek o takowy miałby jakieś wi-

— Raz w nocy usłyszałem głos, jakby ze ściany wychodzący, który mi rzekł: „Dość pomsty!” — ale ja nie usłuchałem, bo to nie był głos nieboszczki.

— A co to mógł być za głos? — zapytał z niepokojem Zbyszko.

— Nie wiem. Często w Spychowie coś w ścianach gada, a czasem jęczy, bo dużo ich na łańcuchach w podziemiu pomarło.

— A wam ksiądz co mówił?

— Ksiądz święcił gródek i mówił też, żeby pomsty poniechać, ale nie mogło to być. Stałem się im zbyt ciężki, później sami chcieli się zemścić. Czynili zasadzki i pozywali w pole. Tak było i teraz. Me-neger i de Bergow pierwsi mnie pozwali.

Rozmowa ustała, gdyż skreślił z gościnną na węz-szą drożynę.

— Czy to już ku Spychowi jedziem? — zapytał Zbyszko.

— Tak — odrzekł Jurand — Boru jeszcze szmat znaczny, a potem zaczną się oparzeliska, wśród których stoi gródek.

— Trafić nie łatwo — rzekł Zbyszko. — Jeśli Krzyżaki ludzi z listami wysła, jakoże trafia?

— Nieraz już wysyłali i mają takich, którzy drogę wiedzą.

— Bogdajemy ich już zastali w Spychowie!

Tymczasem życzenie to miało się urzeczywistnić wcześniej, niż młody rycerz myślał, albowiem wyjechawszy z boru, ujrzeni przed sobą dwóch konnych i niskie sanie, w których siedziały trzy ciemne postacie.

Zbyszskowi i Jurandowi uderzyły serca na ten widok, kto bowiem mógł jechać do Spychowa wśród nocy, jeśli nie wysłańcy krzyżacy?

Wkrótce sanki porównały się z sobą, a jednocześnie na przodzie przed nimi ukazało się sześciu konnych.

Była to spychowska straż, która dniem i nocą czuwała nad groblą. Przy koniach biegły psy straszne, ogromne, całkiem do wilków podobne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

doni. — minister odpowiada, iż runcusz przekazuje rząd wydziałom prowincjonalnym, a te przeznaczają dopiero poszczególnym towarzystwom. Rozumie się samo przez się, iż wydziały prowincjonalne strzegłyby się wspomagać towarzystwa narodowo-polskie.

Z całego świata.

NIEMCY.

— Hr. Oppersdorffa centrowcy wykluczyli z frakcji, tak, że pozostanie „dzikiem”. Na tem sprawa się nie skończy chyba.

— (Ustąpienie regenta Bawaryi.) Pogłoski o ustąpieniu sędziwego regenta księcia Luitpolda i o powierzeniu zarządu krajem synowi swemu ks. Ludwikowi potwierdzają się częściowo; w tych dniach bowiem ma zjawić się rozporządzenie, w którym ks. regent powierzy synowi swemu tymczasowe zastępstwo w sprawach państwowych.

— (Niemiecki następca tronu we Włoszech.) Dzienniki włoskie donoszą z Florencji, że następca tronu niemieckiego ma w najbliższym czasie przybyć do Włoch, aby złożyć urzędową wizytę królowi włoskiemu Wiktorowi Emanuelowi.

AUSTRIA.

— Hrabia Aehrenthal, minister spraw zagranicznych, bardzo ciężko jest chory. Obawiają się jego zgonu. Niema prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

— (Wesele u cesarza.) W zamku cesarskim w Schönbrunnie odbył się obrzęd zaślubin arcyksiężniczki Izabelli Maryi z księciem bawarskim Jerzym w obecności cesarza, ks. bawarskiego Leopolda, wszystkich członków domu cesarskiego, oraz wielu książąt zagranicznych.

ROSYA.

— (Spotkanie króla angielskiego z carem.) Gazety paryskie donoszą, że z końcem marca b. r. nastąpi spotkanie się króla angielskiego Jerzego z carem rosyjskim Mikołajem.

BELGIA.

— (Krwawy strejk w Belgii.) Strejk w belgijskiem zagłębiu górnym przybiera formy zastraszające. Strejkujący napadają na składy artykułów spożywczych i ograbiają je. Napadli również na ośmiu żołnierzy, odprowadzający wóz spedycyjny kolei państwowej, rozbili ich i znęcali się nad nimi, a zawartość wozu zrabowali. Z nastaniem nocy kopią na ulicach rowy i doły, aby patrolujący żandarmi konni w nie wpadli. Rząd wysłał pułk wojska do okolic, objętych strejkami.

FRANCYA.

— (Groźba strejku.) Robotnicy górniczy departamentu Loary 8532 głosami przeciwko 1323 wypowiedzieli się za ogłoszeniem 1 marca bezrobocia powszechnego. (Zobacz także pod Anglią.)

ANGLIA.

— (Wielka mowa.) Minister marynarki Churchill wygłosił wielką mowę w Glasgowie, poświęconą flocie; podkreślił konieczność floty dla istnienia Anglii i zaznaczył, że dla Niemiec flota jest zbytkiem swego rodzaju. Anglia powita z chęcią osłabienie współzawodnictwa w stwarzaniu floty, a jeżeli walka o panowanie nad morzem nie ustanie, Anglia będzie zbierała się silniej od innych mocarstw. — (Istnieje sprzeczność pomiędzy wygłoszoną w Glasgowie przez Churchilla mową, w której angielski minister marynarki wykazywał konieczność wzmocnienia angielskiej floty wojennej a ostatnim pobytem angielskiego ministra wojny Haldane'a w Berlinie. Sprzeczność ta jest żywo omawiana przez prasę berlińską. Wybitne dzienniki zaznaczają, że byłoby wobec tego przedwczesnem mówić o jakichkolwiek układach w Berlinie; prasa zaś liberalna wyraża żal, że Churchill właśnie teraz wygłosił taką mowę.)

— (Szpieg niemiecki w Anglii.) Sady angielskie skazały Niemca Grossego na 3 lata więzienia za szpiegostwo. Grosse twierdzi, że jest niewinny.

— Delegaci górników angielskich odbędą we wtorek wspólną konferencję, w celu naradzenia się nad wypowiedzeniem kontraktu w sprawie strejku generalnego, który ma się rozpocząć 1 marca. Wszelkie dotychczasowe pertraktacje pomiędzy górnkami i pracodawcami rozbiły się ostatecznie, gdyż pracodawcy poczynili zbyt małe ustępstwa. O ile na posiedzeniu delegatów górniczych nie dojdzie do porozumienia, należy na pewno spodziewać się wybuchu zapowiedzianego strejku.

Sytuacja w angielskich zagłębiach górniczych pogarsza się z dnia na dzień, gdyż pracodawcy dotąd nie chcą uznać życzeń robotników. Wybuch strejku generalnego, który nastąpić ma niezadługo, bo już 1 marca, uchodzi za nieunikniony. Z tego względu też produkcyja węgla osiągnęła wysokość niebywała i kopalnie nie mogą podjąć zamówienia, gdyż każdy chce zaopatrzyć się w zapasy węgla na czas strejku.

Niektórzy wybitni przedstawiciele organizacji górniczych wyrażają nadzieję, że i w Niemczech w

początkach marca rb. wybuchnie ogólny strejk generalny pracowników górniczych. skoro tylko wybuchnie strejk generalny w Anglii.

AZJA.

— (Świątokradztwo w kościele św. Grobu w Jerozolimie.) Nieznani sprawcy wylamali bramę kościoła św. Grobu, sławnego ze znajdujących się w nim relikwii, których jednak złoczyńcy nie zabrali. Pomiędzy ludnością powstało takie oburzenie z powodu świątokradztwa, że patriarcha i konsulowie obcych mocarstw z trudem tylko ludność uspokoić zdołali. Jak wiadomo, pewne rodzina maho-metańska ma dziedziczną godność strzeżenia kościoła św. Grobu. Władze, konsulatory i patriarchat ustawiły strażę przed wejściem do kościoła, który narazie zamknięto, aby przeszkodzić ewentualnej kradzieży.

Kochani Bracia Wyborcy!

Niepodobna mi każdemu z osobna podziękować osobiście, dlatego tą drogą wyrażam wszystkim moim kochanym Wyborcom moje nadserdeczniejsze „Bóg zapłać” za okazane mi zaufanie. Jako Wasz poseł usilnem mojem staraniem będzie, zaufania Waszego nie zawieść. Ludowi polskiemu dzieją się wielkie krzywdy w każdej dziedzinie życia. Wasze krzywdy są moimi krzywdami, dlatego z tem większą gotowością podejmuję się obowiązku i trudnego zadania, by stanąć w obronie naszego ciemiężonego i prześladowanego ludu polskiego na Śląsku. Powierzony mi mandat poselski, którego wbrew pogłoskom nie składam, uważam za największy zaszczyt, którego pozbawić mnie może tylko wola Wasza.

Posel Wasz ks. Pośpiech.

Z bliska i dalsza.

— (Coraz więcej urzędników!) Dla szkół elementarnych mają ustanowieni być nowi inspektorzy, i to dla śpiewu. W dawnych czasach wystarczył, obok nauczyciela, proboszcz miejscowy do zawiadywania i kierowania całą szkołą, a wychodziły dzieci ze szkoły lepsze niż dzisiaj. Obecnie zaś nastawiano mnóstwo inspektorów, jak n. p. inspektor lokalny, inspektor powiatowy, inspektor dla gimnastyki („turnowania”), inspektor dla zabaw i grzyssk, inspektor dla rysunków itd. A niebawem ma dojść do tego inspektor dla śpiewu. Coraz ładniejsze stosunki!

— (Z wyborów.) Według urzędowych obliczeń padło głosów w ostatnich wyborach parlamentarnych na Śląsku: Na Polaków 94 133 czyli 21 198 mniej niż przed 5 laty; na centrowców 141 112 czyli 9486 mniej niż przed 5 laty; na konserwatystów 117 114 czyli 43 755 mniej niż przed 5 laty; na rzeszowców (reichspartei) 48 235 czyli 13 298 mniej niż przed 5 laty; na narodowych liberałów 73 630 czyli 33 912 więcej niż przed 5 laty; na postępowców 99 211 czyli 74 więcej niż przed 5 laty; na socjalistów 227 122 czyli 57 375 więcej niż przed 5 laty. — Właściwie przeto tylko narodowi liberałowie i socjaliści mieli znaczny przyrost głosów, podczas gdy postępowcy zachowali dotychczasową liczbę głosów. Wszystkie inne stronnictwa poniosły znaczne straty głosów; nawet centrowcy ponieśli znaczną stratę, mimo szalonej wszędzie agitacji i rozmaitych nadużyć.

Bytom. Z funduszu wolnych kuksów otrzymała gmina Wielka Dąbrówka w roku zeszłym 1490 mk. zapomogi na szkoły, dalej gmina Brzezowice 1140 mk. a gmina Kamień 980 mk. na tensam cel.

— (Ze sądu.) Sprawa zamordowania żyda Chamera z Będzina w lasach pod Mysłowicami będzie rozpatrywana w tutejszym sądzie przysięgłych, dnia 24 lutego. Wezwano na tę sprawę 36 świadków i dwóch znawców.

tr. Bytom. (Kradzież z włamaniem.) Do składu p. Mentla, przy końcu ulicy Piekarskiej włamali się w nocy na czwartek złodzieje i skradli 8 marek pieniędzy, przeszło 50 skrzynek cygar i wielką ilość papierosów. Złodziei dotąd nie wysledzono.

trj Rozbark. (Nieszczęście w kopalni.) Na kopalni „Heinitz” odniósł w zeszłym tygodniu ciskacz Gienmala przez zderzenie się dwóch wózków zmiążdżenie piersi i nóg. Umieszczono go w lazarecie knapszaftowym.

tr. (Przewłaszczenie.) Położona przy szosie Siemianowskiej fabryka piecy kałanych przeszła razem z domem w posiadanie kupca Preissa z Raciborza. Cena sprzedaży była 125 000 marek.

Szombierki. (Przewłaszczenie.) Piekarz Jan Mróz sprzedał swą posiadłość za 110 000 marek Szaffgoczu.

Chropaczów. Na kopalni „Śląsk” spadł w szybie z drabiny górnik Polaczek i bardzo ciężko się pokaleczył. Wątpią o jego wyzdrowienie.

Król. Huta. W tutejszej hucie z rozkazu dyrektora będą od 1 marca br. wszyscy chłopacy i

dziewczyny, używani do posług posyłkowych, wydaleniem ze zajęcia, bo rzekomo młodzież taka nie jest dostatecznie zdolną i pewną w tych sprawach. Wydalonych ma być około 50 osób. W przyszłości mają być używani do posyłek starsi pisarkowie oraz strażacy pożarni.

— Centralny zarząd towarzystwa akcyjnego połączonych hut królewskiej i laurahuckiej miał niedawno siedzibę w Król. Hucie; potem przeniesiono go do Berlina; teraz znowu zamierzają go przenieść na Górny Śląsk, lae już nie do Król. Huty, tylko do Katowic. — Biedny zarząd nie może zaznać spokoju!

Chorzów. Na stacyi tutejszej z powodu mgły najechała lokomotywa na dwóch robotników kolejowych, których nazwiska brzmią Busz i Bik. Pierwszy odniósł tylko lżejsze obrażenia, podczas gdy drugi poważnie został pokaleczony i musiano go niezwłocznie odstawić do lazaretu w Król. Hucie.

Bogusice. Zmarł tu nagle na ulicy pewien starszy człowiek. Z papierów, które przy nim znaleziono, wynika, że zmarły jest robotnik Pyszczy z Kobiera powiatu pszczyńskiego.

Katowice. Spółka akcyjna wełnowiecka (Hohenlohe) odbyła zebranie rady nadzorczej. Badano tam różne sprawy; jakieś straty spółki tej wynoszą około 1 milion marek, lecz dyrektorzy ich nie zawini. Obu więc dyrektorów, Erdmanna i Ballina, przyjęto ponownie do służby, tylko dyrektor Erdmann otrzyma w innym dziale zajęcie. Także dyrektor generalny Lobe pozostanie nadal w urzędzie.

— W poniedziałek, dnia 12 lutego nad ranem pojechał się z tym światem znany obywatel i kupiec p. Jan Joks. Zmarły urodził się w Mikstacie, w Ks. Poznańskim w październiku 1866, zgaś więc jeszcze w najlepszym wieku. Mimo że w ostatnich dwóch latach cofnąc się musiał z czynności w naszym zakresie społecznym, nie zapomniał przecież zostanie z szeregu lat dawniejszych, gdy to sp. Joks przybył na Górny Śląsk, dorzucając spory kawał sił własnych i dobrych chęci dla dobra społeczeństwa naszego. Nie wysuwając się nigdy na plan przedni, czynił jednakże wiele, bardzo bezinteresownie. Pozostawia po sobie dużo przyjaciół zawsze jemu wdzięcznych. W smutku pozostającej rodzinie wyraża swe najgłębsze współczucie redakcyja i administracyja nasza, jak również wszyscy wierni przyjaciele, którzy pamięć o zmarłym zachowają na zawsze. Niechaj mu ziemia będzie lekka.

— Służąca pewna, będąca w służbie w pewnej rodzinie na ul. Heinzel, powiła dziecko, które wnet potem pozbawiła życia i zakopła w piwnicy; następnego dnia odjechała do domu do Pszczyńskiego, gdzie ją aresztowano i odstawiono do Pszczyzny. Blizsze śledztwo jest w toku.

Katowice. (Napad uliczny.) Na ul. Beaty napadnięty został pewien handlarz ryb, którego napastnicy napróżd zbili, a zabrawszy mu pakiet, który miał w ręce dali niepoznani drapaka.

Mysłowice. Do wieży Bismarka urządziło w roku ubiegłym 8500 Niemców pielgrzymkę. Za najwyższy zaszczyt sobie ci pątnicy uważają, jeżeli mogą na wieżę wyleźć; nawet płacą za to! — My im tej nabożności nie zazdrościmy.

— Na pielęgnowanie zębów u uczniów w tutejszym seminarjum wyznaczył rząd 540 mk. czyli że na każdego ucznia przypada po 3 mk. Dentylista ma 2 razy w roku oglądać uczniom zęby. — Na to pieniądze są. Naszem zdaniem byłoby lepiej, gdyby rząd starał się więcej o tych, co już zębów nie mają.

Z Tarnogórskiego. Z powodu wścieklizny, stwierdzonej u pewnego psa zabitego w Sowicach, nakazano trzymać psy na uwięzi do dnia 5 maja, i to pono w całym powiecie tarnogórskim.

Zaborze. (Z wieca oświatowego.) W ostatnią niedzielę zwołano na salę p. Przybyły wiec oświatowy. Zagaił wiec p. Piotrowski i oddał przewodnictwo za zgodą zebranych p. Bajerowi ze Zabrze. Potem p. Piotrowski się szeroko rozwiódł o naszych krzywdach, jakie nam się działy przy ostatnich wyborach do parlamentu, i zachęcał zebranych do obrony naszych słusznym nam się należących praw. — Następnie przemawiał nasz poseł p. Sosiński, który przypadkowo przybył na ten wiec. Temat swojej bardzo dobrej mowy rozciągnął na stan i ruch robotniczy Górnego Śląska i Westfalii. Obdarzono go hucznymi oklaskami i wykrzyknięto na jego cześć. Szerego rozwodził się następnie p. Karol Piecha o nieważności wyborach, i że w krótkim czasie czekają nas nowe wybory do zarządu i zastępstwa kościelnego. Zachęcał do przeglądania listy wyborczej, która tylko do 16 bm. na probostwie jest wyłożona, i aby każdy w dzień wyborów dopilnował swego obowiązku, głosując na Polaków. — Po przemówieniu p. Piechy zabrał głos p. Dubiel. Mówca w dobitnych słowach przedstawił grzechy naszych matek, które na każdym kroku szerzą niemczyznę dla „fajności”, a następnie przedstawił obowiązki prawdziwej matki-Polki.

(Ciąg dalszy wiadomości w dodatku.)

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny Konstanty Prus w Bytomiu



Dnia 12 b. m. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni członek Rady Nadzorczej śp.

JAN JOKS.

W zgasłym tracimy zacnego, gorliwego i zdolnego współpracownika.

Niech mu ziemia będzie lekka!

Bank Ludowy
w Katowicach.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 b. m. o godz. 3 1/2, po południu.

Kaselski owsianny kakao

bywa

na brak krwi i blednicę

jako środek wzmacniający przez lekarzy tysiącrotnie polecany.

Tylko prawdziwy w niebieskim kartonie za 1 mk., nigdy nie luźny.

Obowiązkowe towarzystwo zabezpieczenia przeciw włamywaniu złodziei
szuka zastępcy miejscowego na miasto Bytom i okolice. Agenci — zawodowi mają pierwszeństwo. Zapewnia się wysoką prowizję, sprawy się załatwia wprost z dyrekcją. Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia uprasza się przelać pod adr. H. R. 2804 Rudolf Mosse, Hamburg.

Olesno **P. Knossalla** Rosenberg O.-S.
Fab. wyrobów cement i skład pomników rzeźbiarskich.

Poleca się do wykonywania: nieprzemakalnych dachów cement., rur cement., przykrywek, stopni wszelkich. Spacjalność: Nagrobki wszelk. rodzaj. krzyże i figury.

Prospekta i kosztorysy darmo i franko

Prywatna klinika
Dr. med. Süsskind
okulista,

Bytom G.-S., Bulwar
w domu kawiarni Boulevard.

Przyjmuje chorych:
od 1/10—12 i od 3—5. W niedziel. od 10—12.

Pomiędzy czytelników tego pisma
rozdzielamy 3000 par

znakomitego, bardzo eleganckiego sznurowanego obuwia z najlepszej i trwałejsz skóry Chevro, (według ryciny) dla poznania naszej fabryki. Jedynie za robotę tychże 3 par płaci się tylko mk. 12.75, zwykle kosztuje to obuwie mk. 85.75. Wysyłamy każdemu podług życzenia i ku największemu zadowoleniu 8 par męskich lub damskich bucików, każdy połączony numer. Zmiana dozwolona, dlatego żadne ryzyko. — Wysyłka za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Fabr. obuwia w Oświęcimie nr. 211
Austria.

Dotychczas z pańskiego polecenia mają nam wpływać korzyści.



Cleverstolz i Vitello

Margarina

Zawsze świeża do nabycia
w odnośnych składach.

Jedyni fabrykanci
Van den Bergh's Margarine-Ges.
m. h. m. Cleve

Cleverstolz zastępuje najlepsze
masło z mleczarni.

Vitello równa się najwybornej
szemu masłu wiejskiemu.



**:: Pierwszeństwo ::
przed wszystkimi**

mają nasze fabrykaty co do formy pa-
sownej i trwałości przy bezkonkuren-
cyjnych tanich cenach jednolitych.

**Każda para męskich
lub damskich bucików**

Specjalna marka

**6⁷⁵
mk.**

„Turul“ fabryka obuwia
A.-G.

Alfred Fränkel,
Com.-Ges.

Miejsca sprzedaży: Bytom G.-S., ul. Dworcowa 6.

Katowice,
ul. Jana 1.

Zabrze,
ul. Następcy tronu 137.

Gliwice,
Rynek 2.

Agitujcie za naszą gazetą!

Jan Kanty Lewandowski

Telefon 303.

BYTOM G.-S.

Telefon 303.

narożnik przy placu Fryderyka Wilhelma nr. 6

Jedyny polsko - katolicki
handel skór

poleca swój bogato zaopatrzonej skład
doskonale garbowanych podeszew,
cholewek, juchotów, jako też
wszystkich artykułów dla szewców
:: oraz ubiorów górniczych ::
po cenach możliwie jak najtańszych.

Wszelkie zamówienia pozamiejscowe
wykonuję szybko i jak najstaranniej.

KUPUJCIE U SWOICH!

SWÓJ DO SWEGO!

Osiadłem w Bytomiu
jako

adwokat.

Biurowe moje znajduje się
przy ulicy Gliwickiej nr. 6, I piętro.

Chmielewski.

Przeciw otyłości

„Vesol“-pastyle z Fucus vesiculosus i innych ga-
tunków fukusu z przyprawą łagodnie rozwalniającą
ekstraktów roślinnych wolnych od szkodliwych che-
mikalii. Tylko prawdziwe w kartonach z czerwonym
wstążką gwarancji i firmą Laboratorium Leo, Dresden
A 3 mk. 2.— Za nadesłan. mk. 2.25 franco. Składy: u
Stara apt., apt. Maryańska i apt. p. koronę w Bytomiu.

1700 marek

są natychmiast do wypo-
życzenia pieniędzy siero-
czych. Blizszych wład-
mości udzieli

Paweł Kondak, Bytom,
szosa Siemianowska 83.

CHŁOPIEC

14 do 16 lat stary mający
chęć wyuczyć się za ko-
wała i ślusarza. Gdyby
trafił się sierota odbierze
wolne utrzym i przyodz.
na 3 lata. Piotr Kruk
mistrz kowalski i ślusarski.
Brzezinka (Birkenthal) 03.

Z zniesionego starego
domu belki — drzwi — do-
ski — okna — ankry ta-
nio do nabycia

Józef Staneczak
Łaglewniki, (Hohenlunde).

Kawaler posiadaj. do-
brą egzystencję z powodu
braku znajomości poszu-
kuje na tej drodze

towarzyski życia.

Panny lub młode wdowy
posiadaj. cokolw. majątku
przytem gospod., zechcą
się z dołączeniem fotografii
(które się zwraca) zgłosić
do eksp. Katolika pod lit.
K O. 82. Dyskr. zapewn.

Drewniaki

i okulali od nr. największ.
do najmniejszego poleca
po cenach jaknajtańszych

W. Stańkiewicz,

w Grodzisku, Grätz i. Pos
fabryka parowa drewnia-
ków (pantofli)

35 czerwonych pościeli

dwustr. czerw. poszew.
pierz. i 2 podusz. napeln.
20 ft. now. półkwapu rak.
tylko 20 mk. Ta sama po-
sz. puchn. tylko 35 mk. I a
puch tylko 40 mk. Opakow.
wolne. Duże podziękowań.
fabr. pościeli
Bitter & Co., Jena 281.

Unterm Markt 1.

Tow. kredytowe

daje porząd. ludz. dyskr.
pożyczkę na meble
przy korzystn. warunk.

Adr.: Kredit-Verein, Leip-
zig Hauptpostlagernd.

Formierzów stali

poszukuje się na trwałe
zatrudnienie.

Ganz & Co. - Danubius,
Racibórz (Ratibor).

Reumatyzm, iszias i t. d.

Wszystk. cierp. dają chętnie
darmo wyw. w jaki spos.
zost. uwol. od moich niemi-
cierpien. Naczoje. F. Gehrig-
Hr. 23 Schneiderberg

Moczenie w łóżku

Pomoc gwarant. natych-
miast. podać wiek i piec.
Informacje darmo. Hyg.
Institut München 182, Da-
chenauerstrasse 54

Z bliska i dalsza.

Zabrze. Strejk na kopalni Królowej Ludwiki został w ubiegły piątek ukończony. Dyrekcyja wywiesiła plakat z ogłoszeniem, że warunki pracy pozostają te same, jakie były dawniej, a których zmiana ze strony dyrekcyi doprowadziła do niezadowolenia. Robotnikom też o nic więcej nie chodziło. Sprawą zajęło się również Zjednoczenie Zawodowe Polskie wspólnie z organizacją bochuską i wytłomaczono strejkującym, że strejk w ten sposób rozpoczęty, zaliczyćby trzeba do tak zwanych strejków dzikich, które zwykle nieszczerliwie dla robotników się kończą.

— (Ośmdziesiąt pięć tysięcy marek odszkodowania.) Obiegają po Zabrzu pogłoski, że dotychczasowy amtowny gminy zabrzkiej p. Pappritz, miał rzekomo żądać 85 tysięcy marek odszkodowania za to, gdy się rzeknie urzędu w królewskiej policyi. Jak gazety niemieckie donoszą, miało p. Pappritzowi zaofiarować już 50 tysięcy, na które on się jednak nie godzi. — Naszem zdaniem gmina zabrzka jest nazbyt uboga, żeby takimi krokami szafować. Szczególnie jako Polacy, ubolewalibyśmy nad ustąpieniem p. Papritza szczerze, bo jeżeli kto, to właśnie p. Papritz swemi występami przeciw towarzystwom polskim, przypominamy tylko towarzystwo — Sokoła, przyczynia się wielce do rozbudzenia ducha narodowego polskiego w Zabrzu i okolicy. Naszem zdaniem szkoda 50 tysięcy i szkoda p. Papritza, gdyby miał ustąpić. Ubył by nam naprawdę jeden wielki argument agitacyjny.

— (Zawalenie się filaru.) Na kopalni „Konkordia” zawalił się w czwartek ubiegły z wielkim łoskotem i prawie tylko cudem czterech pracujących przy nim górników nie utraciło życia. Zwalone masy utworzyły ciasną szczelinę, przez którą wszyscy czterej się ostrożnie przecisnęli i tymsamem dostali się na wolność. W innym wypadku byłiby żywcem pożrebrani.

Gliwice. Znalezionej trup o którym donosiliśmy, że wydobyto go z kanału, wykazał się jako żona posiedziela fourmanek Matuszaka z Mysłowic. M. zgorzał przed niedawnym czasem i nie był zabezpieczony. Żona widocznie z rozpacz podniosła na się samobójczą rękę.

Przyszwice. Nasz ks. dziekan Krakowski postarł się przed wyborami ściślejszymi o zgromadzenie centrowe a zaprosił kandydata centrowego pana Warlo, który jak się pokazało hakatystą najczystszej wody jest. Zalecał nam się p. Warlo, ale jego kiepska polska mowa go nam nie poleciła. Ks. Krakowski zaczął nam obiecać, że nam się postara o pomoc tiskusa górniczego i kolejowego na budowę nowego kościoła, jeżeli będziemy centrowca wybierali. Ta pomoc fiskusa na szkoły albo na kościoły zdaje się figurować wszędzie jako „krowy wyborcze” centrowców, ale my chłopie rozumowali tak w naszej polskiej mógownicy: wy centrowcy pokazujecie nam ciągle gołębie na dachu, ale ani wróbla do ręki jeszczeście nam nie dali. Nie pójdziemy wam na lep. I też oddaliśmy jeszcze więcej głosów na Polaka ks. Jankowskiego jak przy głównych wyborach bo aż 247 głosów.

Studzionka w Pszczyńskim. (Smutne kłeski centrowców.) Przy przeszłych wyborach zachciało się gorąco centrowcom pszczyńsko-rybnickiego okręgu. Lud polski jednakowoż pokazał im, iż się poznał już na nich. Szkoda tylko, iż niektórzy księża centrowi przez swą agitację utracili przytem zaufanie i powagę swych parafian. Pisały już nasze gazety o ks. Hübnerze, który przed ostatnimi wyborami kilka zebrań centrowych urządził, na których wywalał partyę centrową a potępiał Koło Polskie, wyzywał naszych przewodców, osobliwie posła hr. Mielżyńskiego i p. posła Koriantego od zwodzicieli, obłudników i kłamców. Tak w dzień 21 stycznia urządził pierwsze zebranie w Niemieckiej Wiśle. Na to zebranie poszło kilku wiarusów z Polskiej Wisły i z Brześć, ponieważ także z okolicznych wiosek zapraszano na to zebranie. Ks. Hübner począł mówić o walce kulturalnej, o Francji i Portugalii, o wygnaniu Jezuitów z kraju, dalej o stronnictwach parlamentarnych, potem wywalał centrowców a potępiał Koło Polskie jako niekatolickie; dalej, iż tylko partya centrowa broni interesów i języka polskiego i tylko centrum jest czysto katolickie, z wyjątkiem jednego posła wawelskiego, którego jednak nie wysłowił. Dalej mówił ks. Hübner o dobrociach ks. Głowatzkiego, pokazywał jakas mowę jego z „Gazety Katolickiej”, w której niby miał żądać w parlamencie polskiej nauki w szkołach; potem o jakimś proteście na

zejeździe centrowym w Nysie, w którym niby protestowali przeciw naruszaniu języka polskiego w nauce religii. (Nam nie chodzi o to, co ślasy centrowcy gadają i uchwalają, ale o to, co u nas robią, bo słowa bez uczynków są martwe, i ponieważ po uczynkach poznaje się ludzi, nie po słowach.) Tego już było naszym wiarusom za wiele, tych wychwałek centrowych. Więc zabrał głos pan S. z Polskiej Wisły i wskazał kilka tych dobrodziejstw centrowych, i to konwikł wrocławski i gimnazjum gliwickie i wszystkie szachrajstwa i kompromisy, zawierane przez centrowców z hakatystami, aby tylko Polaków ubić. (Brawo i burza oklasków!) — Potem zabrał głos pan J. z Brześć, odpierał wszystkie zarzuty ks. H., Kołu Polskiemu czynione, wskazał na krzywdy, ludowi polskiemu czynione przez germanizację, napiętnował postępek ks. Steinmana i Müntzberga, mówił o chłopie polskim w Pszowie, któremu nie pozwolono domu budować, a piecyk, który miał w chlewie, mu wyrzucono, i chłop ten w rozpacz zamordował żandarma a potem popełnił samobójstwo. Pan J. zapytał się ks. H., co to centrum uczyniło przez ostatnie pięć lat dla ludu polskiego? Widocznie to, że wydało na hup polskich gospodarzy i robotników rolnych bogatym panom, wydając rządy w kasach chorych wydziałom powiatowym. Wskazał i inne jeszcze krzywdy. (I znów brawo i burza oklasków.) Ksiądz H. widząc swoją klęskę, zakończył zebranie. Potem prosił na piwo, ale nasi wiarusi podziękowali, i wyszli ze sali z wykrzykiem: „Niech żyje Koło Polskie!” — Ksiądz H. nie tracąc jednak nadziei, urządził jeszcze kilka innych zebrań, na przykład w Jankowicach, w Czarkowie, w Radostowicach. — W Jankowicach dał mu p. Lewandowski z Pszczyny taką odprawę, iż z klęską odjechał. — W Czarkowie chciał uchwycić p. M. za słowo, gdy mu ten przerywał podczas jego mowy, i zapytał się go, co robi Pan Bóg w niebie. Jednakowoż chłop mu zaraz odpowiedział, że na pewnych księży bał kręci. — Więc i stąd ksiądz H. uszedł z klęską. — W Radostowicach nie dopuścił już panów L. i J. do głosu, bo się widocznie bał. Tak ks. H. potem przeciw pp. J. i L. z Pszczyny wydał nawet odezwę (prosimy o przysłanie nam jej, jak wogóle wszystkich odezw — Red.) oraz zwołał jeszcze jedno zebranie do Niemieckiej Wisły, na które i nasi wiarusi z Polskiej Wisły nie zamieszkali. Po zagajeniu odpierał zaraz zarzuty panów J. i L., jako niesprawiedliwe, nazywał ich kłamcami itp. (Nie radzimy żadnych skarg w sądach robić; ogólne urazy, osobliwie we walkach czynione, należy darować. — Red.) W pół swojej mowy zauważył ks. H., iż na sali są obecni także obcy wyborcy, bo jeden z nich pisał sobie jego mowę; więc oznajmił zaraz, iż on zwołał tylko dla swoich „parafian zebranie, a jeżeli chcieli obcy przyjąć, to on był słówką godzien. Na to odezwały się głosy, iż to nie jest posiedzenie towarzystwa w zamkniętym kółku, ale zebranie publiczne; przy drzwiach niema straży ani niema żadnego ostrzeżenia; zresztą to jest w karczmie, do której każdemu wolno. Ksiądz H. powiedział, iż kro będzie chciał głos zabrać, ma iść do Studzionki, ponieważ on tam jeszcze będzie miał jedno zebranie o 6 godz., bo tu niema czasu. Więc nasi wiarusi zaprosili ks. H. do dyskusyi do St., wyszli ze sali z wykrzyknikiem: Niech żyje ks. Pośpiech a precz z centrum! Potem udali się zaraz do Studzionki, gdzie już obecnych było kilku z Brześć. Gdy tam przybyli, zagitowali pomiędzy tamtejszymi wyborcami, zjednali sobie rozmaitych za sobą, potem ułożyli sobie plan zebrania, jednakowoż zaznaczam, iż p. Niezgoda niczemu nie był winien, jak to potem centrowcy wołali. Gdy przybyli księża Hübner i Grebner ze Studzionki, zagał ks. Or. zebranie. Ks. H. sporządził sobie biuro centrowe, a potem oznajmił, iż on obejmuje przewodnictwo. Tu odezwały się głosy: Nie chcemy! Proponowali p. Niezgoda ze Studzionki jako członka komitetu na przewodnictwo. Ks. H. myślał, iż to żarty, i powtarzał swoje dalej. I tak stał się hałas i okrzyki na ks. Pośpiecha a precz z centrum, kiedy nie chcecie woli wiecowników uwzględnić. Ks. Grebner począł dzwonić, ile mu sił starczyło, jednakowoż głosy i wykrzyki nie ustawały. Ksiądz H. widząc, co się dzieje, wołał, iż kto jest za jego przewodnictwem, ma iść na prawo, a kto za p. Niezgoda, na lewo — ale ponieważ było na sali za ciasno i nie było można się rozejść, odezwały się głosy, iż na sądzie ostatecznym na dolinie Józefata są na strony rozejdziemy, a tu tylko ręce podniesiemy. Ktoś z wiecowników podniósł dwie ręce, i prawien centrowiec zawołał w swojej centrowej gorczy: „Te bestye polskie po dwie ręce dźwigają”. To rozdrażniło naszych wiarusów do ostateczności, i odzywały się głosy: „hańba centrowcom” i tym podobne ostre sło-

wa także niestety przeciwko obecnym księżom. Rozgoryczenie było już powszechne i wielkie. — Potem wystąpił pewien mówca przeciwko ks. Hübnerowi. Wskazało jeszcze kilku innych te sprawiedliwości centrowców i uposiedzenie języka polskiego. Ks. H. prosił potem jeszcze raz, aby mu pozwolono mówić, jak on długo będzie chciał, ale wiecownicy pozwolili tylko na czas ograniczony, i obaj księża widząc swoją klęskę, rozwiązali wiec wśród okrzyków na ks. Pośpiecha. Potem rozdawano jeszcze odezwy centrowe, co wiecowników drażniło znowu i znowu były różne wykrzyki. — Na dowód tej centrowej klęski jest to, iż w ostatnie wybory przybyło Polaków we Studzionce około 60 głosów a w Niemieckiej Wiśle około 20. — I naczół była agitacya ks. H.? A czy nie ucierpiała jego powaga u ludu? Smutne uwagi możnaby o tem pisać! — Wyborcom ze Studzionki i z Niemieckiej Wisły dziękuję, iż się tak we wyborach dobrze spisali i licznie na wybory przybyli. Zarazem dziękuję wszystkim innym wiarusom, którzy nawet w nocy się trudzili i chodzili od wsi do wsi za agitacją. Teraz się odzywam do ospałych: Ludu polski, ocknij się nareszcie z tego snu letargowego! Czytaj gazety polskie! Oświecaj i organizuj się! A wtedy obędzie się i bez takich awantur, jakie tu były, gdyż mocny jest spokojny, bo wie, że pokonać się nie da!

Wiarus.

(Powyższą korespondencyę podaliśmy w całości prawie, mimo, że jest bardzo długa, ponieważ daje pogląd, jak niektórzy księża usiłowali wszelkim kosztem głową mur przebić, i jak się to oczywiście nie udało. Moznaby pytać, czy wolno księdzu dla spraw politycznych tak dalece narażać na szwank swą powagę, swą godność, swe zaufanie u ludu? Trzeba pamiętać, że przecież powaga i godność księdza nie jest tylko osobistą i prywatną sprawą danego księdza, ale jest czemś więcej. — Bolesne to sprawy! — Redakcyja.)

Z Pszczyńskiego. (Skutki bójki.) Posiedziciel p. Buchta z Górnych Bzów odwoził razem ze swym synem drzewo do Żor. Wracając do domu, zatrzymali się we Warszawicach w karczmie, w której właśnie były tańce weselne. Gdy po chwili syn Buchty, 25-letni Józef, wychodził z karczmy by zajrzeć na konie, natknął się w sieni na bijatykę kilku młodych ludzi; usiłował tedy bójkę tę załagodzić, ale wnet otrzymał z tyłu uderzenie w głowę, tak, że padł bez przytomności. Ale wstał niebawem, poczem go ojciec zabrał na wóz i zawiózł do domu; w drodze jednak syn znowu utracił przytomność a na drugi dzień umarł. Oględziny lekarsko-sądowe zwłok stwierdziły, że nieboszczyk był czemś ostrem w głowę pchnięty i że rana doszła do mózgu i spowodowała stopniowe zakrwawienie mózgu i śmierć. Jako sprawcy tego niecnego zamachu podejrzani są dwaj bracia z Kryr.

Knurów w Rybnickim. Wskutek kopalni pomnożyła się tu ludność, której liczba stale rośnie. Wobec tego też miejscową agenturę pocztową zamierza się zamienić na urząd pocztowy III klasy. Osobny dom dla poczty będzie tu niezadługo budowany.

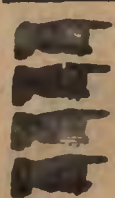
Boguszowice pod Rybnikiem. Miałem też przyłążyć trochę stanąć przed lokalem wyborczym w Boguszowicach i dało mi się słyszeć, jak w lokalu była kartka odebrana od Fr. R. a inna mu dana przez zastępcę przewodniczącego K. R. Na to są świadkowie, jak o tem mówiono przed lokalem. — I także były na sieni przed lokalem czasem odbierane kartki a inne dane. — Dam wam, szanowni czytelnicy, więcej jeszcze do wiadomości, i to jakie to tutaj germanizowanie słynie. Nic jeno „elterabenty a „krigerferajny”. Już tu były trzy takie zabawy germanizacyjne. I dzieci p. organista w szkole uczy, że mają czytać ich rodzice jeno niemieckie gazety a polskie nie. Lepiejby mu było, ażeby w kościele insze też pieśni zagrał, nie jeno trzy, bo w książkach tak dużo pieśni, aż ich bieda policzyć. — Tak to w tej polskiej naszej wiosce jest, że jak się ksiądz i organista i wójt i oberżysta i żandarm oraz ich ujkowie do kupy wzmną, to jest wieś nasza polska oczywiście „deucz.”

Walenty.

Racibórz. W ciężkich opałach był inwalid P. B. z Wielkiego Dębelska. Oskarżono go, że podpalił ze zemsty 2 stodoły, wskutek czego powstała szkoda 28 000 marek. Sąd przysięgłych tutaj sprawę tę rozpatrywał, lecz oskarżonego uwolnił.

Z Raciborskiego. Zaraza pyska i racia wśród bydła w Bienkowicach i Raszkowie już ustala.

Lony w Kozelskim. Podwójne wesele obchodzono tu w poniedziałek dnia 12 lutego w rodzinie Zemeków. Rodzice obchodzili złoty jubileusz



Na szaty do komunii św. i na wesola

kupujcie w katolickim sklepie u Muschoła

BYTOM
RYNEK 11

matzeński, a ich najmłodsza córka Maria wesele zło-
lone.

Z Strzeleckiego. (Pożar.) W Rozmierce wy-
buchł ogień w chwili, kiedy miejscowe towarzystwo
starych wojaków obchodziło królewskie urodziny.
Część budynku została zburzoną.

Urbanowice w Strzeleckiem. W odezwie centrow-
wej na okręg kozielsko-strzeleckiej podpisanej przez
księży centrowych stoi: „Zawsze się centrowcom t.j.
kapłanom zarzuca „germanizacja”. A któż to naucza
wasze dzieci po polsku mówić i czytać w nauce przy-
gotowawczej, jeżeli nie ci kapłani”. Podpisał też ode-
zwę nasz ks. proboszcz Molke z Gościęcina. Nie ro-
zumiem, jak mógł nasz proboszcz podpisać takie sło-
wa. Nas albowiem w katechizmie nie uczył mówić a
coż dopiero czytać po polsku, bo nas do spowiedzi
wcale nie uczył po polsku, ale jak niemieckich Gościę-
cinianów tak też nas polskie dzieci Urbanowic uczył
po niemiecku. Czy to nie jest „germanizacja”. Czy
to słusznie gazety polskie nie piszą? Słowa centrow-
ców inne a uczynki też inne. Słupy zaś widzi Wa-
szą obłudę. Pochodzący z Urbanowic.

Z Strzeleckiego. Po wiosce N. chodził centrow-
wiec i roznosił kartki na ks. Głowackiego; szedł od
chaty do chaty. Gdy przyszedł do pewnej młodej ko-
biety i zaczął ofiarować swe kartki na ks. Głowackie-
go i wychwalać centrum, ta owa niewiasta zapytała
go, czemu to centrowi księża lub ks. Głowacki nam
nie przywróć śpiewu polskiego do bogosławieństwa,
bo nam już od przeszło lat 6 nie wolno śpiewać po
polsku. Ow centrowiec mówi swą mądrością tak:
„Dlatego się śpiewa po łacinie, żeby djabeł nie zro-
zumiał”. Oj ta mądrość centrowca z Nowejwsi pod
Strzelcami! Centrowcom polskim radzę, żeby sobie
aby świętą szczytę oświecili koło głowy; możeby
im to coś pomogło. Tenże centrowiec naszego czi-
godnego ks. prob. Wajdę wyzywał w haniebny spo-
sób. Pamiętaj, centrowcze, że my nie mieliśmy ze so-
bą na naszego kandydata ks. Wajdę żydów ani ma-
sonów ani mizmaszu, jak wy, centrowcy! — Dono-
szą jeszcze, że w ścisłejsze wybory pracowali i je-
żdżili centrowcy po mieście samochodem i zbierali
ślepych, chorych, kulawych itd., i dalej z nimi do
urny wyborczej! Wielce ruchliwy był centrowiec ks.
Lerch. W niedzielę 28 stycznia miał ks. kapelan Klein
kazanie o Opatrzności Boskiej, a kazanie to trąciło
miejscami polityką, choć tu już po wyborach. Czy to
polityce w kościele jeszcze niema końca? W tę samą
niedzielę został chór zamknięty, a to pono, żeśmy na
ks. Wajdę głosy dali. Takie stosunki u nas w kościele w
Strzelcach. Ale radzę centrowcom: Tylko z ogniem
nie igrać! Polski wyborca.

Opole. (Ze sądu.) Woźnica H. stawał w tych
dniach przed tutejszym sądem ławniczym, oskarżo-
ny o uszkodzenie rzeczy i zranienie ciała. H. naje-
chał dnia 3-go października z. r. na szosie prowa-
dzącej z Popielowa do Opola, na wóz mistrza szew-
skiego Banasia z Opola, wracającego z jarmarku, tak
silnie, że jedno koło złamało się, a siedzący na wo-
zie ludzie spadli na szosę i odnieśli uszkodzenia. Sąd
skazał H. na 4 tygodnie więzienia.

— Miasto nasze liczy według spisu mieszkańców
w miesiącu styczniu 213 dusz więcej, ogółem 34 721
mieszkańców.

Wrocław. Dnia 18 bm. odbywa się tu zjazd fa-
brykantów, wytwarzających wyroby cementowe, i to
z całego Śląska.

— (Zguba.) Na jednej z ulic zgubiła tu pe-
wna młoda dziewczyna 4000 marek, to jest cały ma-
jątek, który otrzymała w spadku tego samego dnia.

Lignica. Czarna ospa się tu pojawiła i już
zachorowało na nią 9 osób. Władze przedsięwzięły
bardzo ostre środki przeciwko tej niebezpiecznej cho-
robie.

Bochum. (Widmo strejku górników
we Westfalii i Nadrenii.) Dnia 6 bm. od-
były się w Bochum narady przedstawicieli organiza-
cji zawodowych w sprawie kroków, jakie w interesie
robotników poczynić należy. Przedstawiciele związku
chrześcijańskiego oświadczyli, że w interesie potęgi
Niemiec nie można obecnie myśleć o środkach ener-
giczniejszych, poczem opuścili obrady. Przedstawiciele
pozostałych trzech organizacji ułożyli i podpisali po-
danie do związku właścicieli kopalń i dyrekcji kopalń
rządowych o podwyższenie płacy górników, ze wzglę-
du na panującą drożyznę. Jeżeli pracodawcy podania
tego nie uwzględnią, przyjdzie prawdopodobnie do
strejku. Robotnicy niezorganizowani zawczasu powin-
ni pomyśleć o zabezpieczeniu przyszłości siebie i swym
rodzinom przez zapisanie się na członków Zjednocze-
nia Zawodowego Polskiego.

Literatura, sztuka i nauka.

Historia handlu i przemysłu Górnego Śląska.

Przypisek do dziejów Śląska. Napisał Fran-
ciszek Godula. Nakładem Zjednoczenia Mło-
dzieży Kupieckiej w Poznaniu. Cena 1 mk., z prze-
syłką 1,10 mk. Pod powyższym nagłówkiem
wyszła codopiero z druku broszurka objętości 160
stronic, zawierająca historyczny opis przemysłu
i handlu górnośląskiego od najdawniejszych aż do
najnowszych czasów. Napisana w stylu prostym,
zrozumiała jest dla każdego. Zawiera prócz ar-

tykułów wstępnych, krótką historię miast gorno-
śląskich, pozatem dodatni pogląd na rozwój handlu,
rzemiosła, przemysłu wielkiego i małego. W bro-
szurce tej znajdzie każdy dokładny opis górnictwa
i hutnictwa górnośląskiego od samego jego istnie-
nia. Nie pominięto w niej okolic rolniczych, gdyż
i temże poświęcił autor kilka obszernych artyku-
łów. Jednem słowem, znajduje się w broszurce
wszystko to, co z tytułu wnioskować można. Po-
nieważ to jest pierwsze podobne wydanie książko-
we w języku polskim, powinno się znajdować w do-
mu każdego rzemieślnika, kupca a także i górnika,
hutnika, robotnika i rolnika. Zachecemos do naby-
cia broszurki, po którą należy pisać wprost do au-
tora. Przy zamówieniach prosimy wysłać nale-
żytość naprzód przekazem pocztowym. Adreso-
wać prosimy: Fr. Godula, Bytom (Beuthen O.-S.),
Tarnowitzer-Chaussee 31c.

Wyniki wyborów w dniu 12 i 22 stycznia 1912 w okręgu Kluczborsko-Oleskim.

Objaśnienie:

- a) oznacza liczbę głosów z 12-go stycznia
b) oznacza liczbę głosów z 22-go stycznia

Powiat kluczborski.

I. Miasta:		Kuczka	Meyer	Wellmann	Schlich
Kluczborek I. obwód		a 10	93	300	22
	b 51	308			
" II. "		a 4	113	335	13
	b 36	354			
" III. "		a 11	78	268	19
	b 56	267			
" IV. "		a 8	84	211	2
	b 26	251			
Wolczyn (Konstadt) I. obw.		a 3	64	194	6
	b 9	271			
" II. obw.		a 8	76	208	27
	b 11	331			
Byczyna (Pitschen)		a 29	203	104	32
	b 61	327			
II. Wsie:					
Brzezinka (Bürgersdorf) wł.		a —	85	10	1
Biertulskie (Berthelschütz)		b 1	110		
Kunatów (Kunau)		a 125	100	14	4
	b 163	73			
Kujakowice (Kunzendorf)		a 227	99	5	2
	b 231	103			
Bogdanów (Wüttend.)		a 4	45	4	—
	b 3	56			
Krzywiczyn (Schönfeld)		a 3	122	23	—
	b 1	146			
Szymonków (Simmenau)		a 2	58	74	2
	b —	114			
Szywałd (Schönwald)		a —	133	13	1
	b —	145			
Gortotów (Gottersdorf)		a —	45	7	1
	b 3	44			
Proślice (Proschlitz)		a 1	78	—	3
	b 14	90			
Łowkowice (Lowkowitz)		a 146	30	2	—
	b 141	28			
Dobierce (Wilmsdorf)		a —	132	—	—
	b —	139			
Komorzno (Reinersdorf)		a —	167	21	—
	b —	213			
Ciecierzyn (Neudorf)		a 21	57	3	2
	b 17	67			
Golkowice (Golkowitz)		a 2	45	15	4
	b 4	58			
Wierzbica Polska (Polnisch Würbitz)		a —	143	17	2
	b 2	171			
Skalągi (Skalung)		a —	116	—	—
	b —	122			
Nosole (Nassadel)		a 13	121	1	12
	b 21	159			
Bek (Bankau, Brzesinke)		a 1	154	4	—
	b —	182			
Polanowice (Polanowitz, Birkenfeld)		a 1	104	7	4
	b —	128			
Jaśkowice (Jaschkowitz)		a 15	32	5	11
	b 7	58			
Szmardy (Ober Schmart, Nieder Schmart)		a 3	184	9	—
	b 21	195			
Biertulskie (Bertelschütz)		a —	38	3	—
	b —	41			
Biskupice (Bischdorf, Kochelsdorf)		a 1	121	10	5
	b 13	124			
Sarnów (Sarnau)		a —	51	1	—
	b —	51			
Roszkowice (Roschkowitz)		a —	156	8	3
	b 5	182			
Sierosławice (Schieroslawitz)		a —	57	2	0
	b 1	79			
Brynica (Brinnitze)		a 2	40	7	—
	b —	42			
Wąsice (Wundschütz)		a 41	73	12	1
	b 41	84			
Gierosławice (Jeroltschütz)		a 3	89	22	2
	b 2	113			
Markotów (Margdorf)		a 11	49	7	1
	b 12	58			

	a	7	72	3	2
Brony	b	23	95		
Nagodowice (Ludwigsdorf)		a 9	141	62	9
	b 9	219			
Kosztów (Costau)		a 28	46	25	—
	b 42	60			
Omachów		a 1	55	1	6
	b 1	57			
Ligota, (Nieder-Ellguth, Czaple, (Alt-Tschapel)		a 14	50	132	5
	b 27	140			
Niem. Wierzbica (Deutsch Würbitz)		a 3	97	1	1
	b 2	110			
Duczów, (Gross Deutschen, Klein Deutschen)		a —	46	10	1
	b 10	49			
Ligota Wołyńska		a 3	39	13	6
	b 6	72			
Swiniany (Gr. Blumenau, Klein Blumenau)		a 15	60	1	1
	b 20	62			
Ligota (Ober Ellguth, Schloss Ellguth)		a 12	67	60	8
	b 22	115			
Maciejów (Matzdorf)		a 44	26	2	3
	b 44	36			
Rożnów (Ober Rosen, Nie- der Rosen)		a —	102	—	—
	b —	101			

Powiat oleski

I. Miasta.

Olesno I. obwód		a 87	151	50	7
	b 90	202			
" II. "		a 167	135	28	10
	b 186	153			
Gorzów (Landsberg)		a 60	40	69	12
	b 85	90			
II. Wsie.					
Wojciechów (Albrechtsd.)		a 106	26	5	2
	b 115	25			
Wołoczów (Lowoschau)		a 62	26	1	—
	b 68	20			
Stare Olesno, Ciorka, Kle- kotno		a 10	127	—	—
	b 17	116			
Wachów, Leśna, Wacho- wice		a 134	21	—	—
	b 129	30			
Zembowice, Turzy, Wolna Pipa		a 92	105	6	—
	b 117	95			
Knieja		a 48	22	—	—
	b 57	11			
Wolny Kadłub		a 147	12	—	—
	b 158	12			
Pruszków, Osieczko, Po- czółków		a 67	26	—	—
	b 75	22			
Radaw, Łęk		a 88	85	2	—
	b 107	67			
Szumirad (Sausenberg)		a 12	107	2	—
	b 27	91			
Chudoba		a 66	34	1	—
	b 40	17			
Łaskowice		a 107	54	—	—
	b 102	56			
Tuły		a 30	67	4	4
	b 23	79			
Skrońsko, Zarzyska		a 63	5	1	—
	b 64	6			
Jastrzygłowice		a 66	14	—	—
	b 64	16			
Więckowice i Gorzów wieś		a 103	40	16	8
	b 122	47			
Pawłowice		a 60	60	2	2
	b 79	56			
Wielkie Lasowice		a 64	98	31	—
	b 69	123			
Wendryna, Kielbasin		a 40	65	—	—
	b 51	54			
Małe Lasowice		a 2	124	11	—
	b —	140			
Grunowice, Skorków		a 3	117	—	—
	b 17	110			
Jasiny, Bażany		a 150	66	14	4
	b 202	54			
Wierzchy		a 71	35	—	—
	b 77	28			
Kuznica		a 55	43	—	—
	b 72	26			
Bogacica		a 255	122	1	—
	b 275	117			
Kraszków		a 80	84	20	2
	b 89	85			
Borkowice		a 115	20	1	—
	b 122	18			
Koszanowice		a 82	89	4	17
	b 183	31			
Szywał		a 115	51	1	1
	b 122	44			
Wysoka		a 111	8	—	—
	b 116	6			
Szowszyce		a 165	48	1	—
	b 165	46			
Łomnica		a 117	18	1	—
	b 122	17			
Broniec, Małe Borki		a 129	18	—	—
	b 132	21			
Wielkie Borki		a 144	38	2	—
	b 131	50			
Rocianowice, Kucoby		a 217	43	6	—
	b 239	46			

	Kucza	Meyer	Wellmann	Schusen
Biskupice	a 134	30	—	—
	b 132	43	—	—
Borosów	a 41	10	1	2
	b 47	9	—	—
Wichrów	a 95	11	—	—
	b 88	15	—	—
Radłów, Wolęcin, Stare Karmunki	a 131	22	—	1
	b 119	31	—	—
Nowe Karmunki	a 125	11	1	—
	b 124	13	—	—
Ligota, Psurów	a 98	12	—	—
	b 101	8	—	—
Sternalice	a 109	49	—	—
	b 116	49	—	—
Kościeliska	a 157	39	—	2
	b 158	37	—	—
Jamy	a 22	69	1	—
	b 39	62	—	—
Kozłowice	a 24	35	1	—
	b 33	25	—	—
Uszyca	a 109	82	13	4
	b 127	88	—	—
Zdziechowice	a 112	48	1	—
	b 119	38	—	—
Buców	a 23	49	18	—
	b 38	54	—	—
Krzyżanowice	a 32	10	11	—
	b 35	18	—	—
Nowawies	a 60	38	20	16
	b 78	56	—	—
Gola (Gohle)	a 64	15	3	24
	b 82	23	—	—
Zestawienie:				
Powiat Kluczborski	a 831	4241	2236	234
	b 1159	6395	—	—
Powiat Oleski	a 4826	2774	350	118
	b 5395	2793	—	—
Razem	a 5657	7015	2586	352
	b 6554	9188	—	—

Początek Redakcji.

Do Imielna: 1) Pan „Smieszka” nie rozumie jak należy. 2) Nigdyśmy nie twierdzili, że wszyscy księża są źli, aniśmy nawet twierdzili, że wszyscy księża centrowi są źli. 3) Nigdyśmy wszystkich błędów księży nie ogłaszali, bo zwykłe błędy księży pomijamy zupełnie. We wyborach chodziło nie o błędy, ale o jawne i uparte grzechy polityczne i z drugiej strony o wielkie interesy całej ludności. 4) Skąd Pan wie, że pastorów i rabinów w gazetach nie opisuja? Czy Pan czyta gazety ewangelickie i żydowskie? A dalej: niech nam Pan

wskazuje aby jednego pastora lub rabina, któryby z ludem swoim i jego prawami tak postępował, jak postępują niektórzy księża centrowi — naprzykład: żeby pastorzy w niemieckiej okolicy ludności niemieckiej tak gwałtownie polecali jako kandydata radykalnego Polaka, któryby nawet po niemiecku dobrze nie umiał i do Towarzystwa antyniemieckiego należał. 5) Pisze Pan: „Braciszkuwie miłujcie się wzajemnie”; więc pytamy, czy się do nas Polaków ma odnosić a do księży i centrowców już nie?

Do Makosów: Mamy już 6 procesów, a za pańską korespondencją o żydzie mieliśmy proces słodmy. Jeżeli się Pan zgodzi, wydrukujemy tę korespondencję, ale z całym podpisem Pana i na pańską odpowiedzialność — inaczej nie możemy.

Do Sławie: Za każde bicie można skarżyć, tylko jeżeliby skarżący był pierwszy, to mogłoby proces przegrać. Trzeba się udać do Gliwio do jednego z polskich adwokatów i rzecz całą przedstawić, jak była. Jeżeli pobity jest niewinny, niech skarży, bo tu chodzi o zapobieganie takim nadużyciom na przyszłość i o interesy całej naszej ludności.

Do D. w Strzeleckiem: Nie wtęmy, nie w owej parafii głosów oddano i nie na poszczególne partye.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Józefowice. Baczność śpiewacy! Przyszłe miesięczne zebranie kółka śpiewackiego „Harmonia” odbędzie się w piątek, dnia 16-go lutego o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu posiedzeń u p. Kopcia. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, jak sprawa przystąpienia do Związku itd. Uprasza się tedy szanownych członków o jak najliczniejsze przybycie. Goście wprowadzeni przez członków a mający chęć do naszego Towarzystwa „Harmonia” się dać zapisać, są mile widziani. Na zebraniu będzie też wyjaśnienie, dlaczego się zebranie już w piątek odbywa. „Cześć pieśni!” Zarząd.

Botrop (we Westfalii). Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” Botronie. Podaje swemu członkowi do wiadomości iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go lutego o godzinie 2-giej po południu u druha Jana Gruszki i ulica Prosperska nr. 205.

Botrop-Eigen (we Westfalii). Towarzystwo „Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy” odbędzie swoje miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 18-go lutego o godzinie 3-ciej i pół po południu na sali posiedzeń u pana Grosewilde (Gladbeckerstrasse nr. 203). Referat o pracy w Towarzystwie. O liczny udział członków. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

Kochani Górnoślązacy!

Utny w pomoc Bożą i ofiarność Waszą kochani Górnoślązacy, którzy w listach do mnie pisanych tylekroć mnie upewnialiście, że podacie pomocną rękę dziełu Bożemu, którego dokonać pragnę; chciałbym już w tym roku rozpocząć budowę naszego kościoła w Bronowicach Wielkich pod Krakowem. Brak jednak potrzebnych funduszy staje mi na przeszkodzie, bym mógł być tak śmiały i rozpocząć tę budowę. Z wielką jednak wiarą pukam znowu do Waszych

onarnych a mnie tak przychylnych sero. Podajcie mi rękę i dopomóżcie Waszą ofiarnością rozpocząć w tym roku budowę domu Bożego. Każdemu nadsyłającemu do rad moich ofiarę 2 marki, prześlę obraz fundacyjny lub książkę św. Antoniego i wpiszę go do Związku mszalnego, do którego i zmarłych zapisywałem, gdzie co roku po wieczne czasy stanie się uczestnikiem 52 Mszy św. tak za życia jak i po jego śmierci.

O. Zygmunt Janicki

Kustos O. O. Reformatów i Gen. Komisarz św. Ziemi w Bronowicach Wielk. poczta Łobzów koło Krakowa

NADESŁANO.

Ruda. W śodę dnia 14-go lutego uchodzą małżonkowie pp. Teodor Głowka z żoną Heleną rodzoną Gielok, jubileusz srebrnego wesela. Z tego powodu życzą im szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się złotego wesela. F. J. i cała rodzina Krusch.

Racjonalne pożywienie dla dzieci powinno być trwałe i zawsze równe, nie powinno zawierać niestrawnego okropku i nie sprawiać przy sporządzaniu żadnych trudności, musi być wydajne i tanie, przyszedłoby nie tylko pożywnie, ale i smaczne. Wszystkie te warunki wypełnia „Kufek”, które jest nie tylko dobre dla zdrowia dzieci, ale daje chorym dzieciom dobre pożywienie.

Trzeba umieć gospodarzyć

także z swymi siłami fizycznymi; kto takowe zbyt nadwyręża lub w zawo-dzie swym ponad nie pracować zmuszony, czyni dobrze chęć takowe utrzymać jeśli używać będzie Emulsyą Scotta. Już od lat 35 uznawana jest takowa za środek wzmacniający w powyższym celu.



Prawdziwa tylko marka — rybak — znakiem gwarantowanym procedury Scotta!

Zrobić tylko trzeba próbę uważać przedewszystkiem by Emulsyą Scotta była prawdziwą.

Emulsyą Scotta bywa u nas wyłącznie w wielkich ilościach sprzedawana, nigdy nie luzno ani na wagę, ani też podług miary, tylko zawsze w oryginalnych butelkach zalakowanych w kartonie z naszym znaczkiem ochronnym (Rybak z rybą, Scott & Bowne G. m. b. H., Frankfurt a. M.). Składniki: Najlepszy medycynalny tran rybi 150.0, najlepsza gliceryna 50.0 wapno fosforowe 4.0, natron fosforowy 2.0, Tragant sproszk. 3.0, najlepsza arabska guma sproszk. 2.0, woda 129.0, okowita 11.0, do tego aromatyczna Emulsyą z cynamonem, migdałami i olejkiem gaitowem po 2 krople.

Otwarcie w czwartek, 15 l. m.
Tylko krótki czas
odhędzie się
sprzedaż wszelkich towarów
po bardzo tanich niebywałych cenach.
Przed południem od godz. 8 do 12, po południu od godziny 2 do 7½.
Bianka Schlohoff,
Dom towarowy, Hebrök.

Polecamy w razie potrzeby nasz wielki skład w
paramentach kościelnych
w najlepszym wykonaniu i umiarkowanych cenach, jako to:
Ornaty, pluwiaty, stuły, płaszczyki na cyboryum, wele, burry, alby, kołnierzyki, rochetki, cyn-gule, birety, bielizna na kielich, znaki przy czytaniu, pale, damasty, koronki kościelne, płótna, tiule, tresy, frendzle, sznury, jako też wszelkie
Mate ryalu do wykonania kościelnej bielizny i przyborów.
Wszelkie zamówienia wykonujemy prędko, starannie i po jak najniższych cenach.
Bracia Zabrzescy,
Bytom G.-Śl..
Gliwicka ulica 39. Telefon 1004.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

BANK
Koehler & Janiszewski
Katowice, ul. Sedana (Sedanstr.) 6
naprzeciw ulicy Poprzecznej (Querstrasse)
Telefon 333
wykonuje wszelkie czynności bankowe.
wymienia wszelkie pieniądze zagraniczne.
Przyjmuje
depozyta (oszczędności)
płacąc
3½% za natychmiastowym wypowiedzeniem.
4% za miesięcznym wypowiedzeniem,
4½% za kwartalnym wypowiedzeniem,
5% od pieniędzy
złożonych u nas w depozyt na wypowiedzenie półroczne, od dnia złożenia.
Bank otwarty od 9-1 i 3-6
w sobotę od 9-2.

Rozszerzajcie naszą gazetę.
Bank ludowy w Katowicach
ulica Beaty (Beatestrasse 16)
(we własnym domu)
udziela pożyczek na wekale:
płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowym wypowiedzeniem.
3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.
Od 1-3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4-15 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieł od 50 fen.
Bank otwarty od godz. 2-12 przed poł. i od 2-4 po poł.
Telefon nr. 1012.

Poszukuje się od 1. IV. 12
organisty
do parafii okręgu przemysłowego. Reflektanci z dobrymi świadectwami chcący zarazem czynności kościelnej pełnić mają pierwszeństwo. — Blizsze szczegóły ustnie. Of pod literą K. O. 83 do Katolika.

Talizman
czyli zwycięstwo niewinności i onoty. Powieść flamandzka, obejmująca 264 stron druku, ozdobiona 11 pięknymi obrazkami.
Cena egz. broszurowanego 75 fen., oprawnego 1 mk., z przesyłką 20 fen. za egzempl. więcej.
Zamawiać można u naszych pp. kolporterów i agentów lub pod adresem „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.).

DOM
w Świętochłowicach bardzo dobrze się procent jest p. wpłacie 5-6000 m. za 43000 m. zaraz do sprzed. Zgłoszenia do ekspedycji Katolika pod K. O. 78.
Tasieniec z głową
Pocyniłam wszelkie kuracje, aby nieznosnego tasienca pozbyć lecz nadaremnie; kazałam przeto sobie nadesłać pańską brodek „Tasieniec”, który okazał się nadzwyczaj pomocnym, za co składam noją serdeczną podziękę, zaznaczając zarazem iż ów brodek każdemu polecać będę. Z wysokim szacunkiem Emma Schöps, Kl. Mochbern w Maju 1911.
Należyła dla dorosłych 2.50 mk., dla dzieci 1.50 mk. do nabyć w aptekach.

„Wiele faj”
osiągnąć można także w jesieni a nawet w zimie przy największych mrozach przez „Nagut” pokarm dla drobiu od lat kilku ceniony i powszechnie zachwalany. Pisze pani Tümping z Dippoldswalde: Przed niedawnym czasem nadesłany mi został 1 masek pokarmu dla drobiu „Nagut” tenże okazał tak wielkie zadziwiające skutki, iż czuję się zobowiązana piśmien-nie o tem donieść. Mimo wielkiego zimna i wybiegu kury znoszą bardzo często jaja itd.
Reform-pokarm dla psów
jest tani w używaniu i utrzym. przy zdrowiu i wartości. Sprzedaj i zaprawność przez A. Böhma w Bytomiu, ul. Tarnogór-aka 21, Franciszek Ferenz, Wielka Dąbrowka, J. Hermsdorf nast. Zabrze.

Pismo dziękczynne! „Na pańskie łask. zapytanie donoszę uprzejmie że sprowadzone od Pana mydło Herba, które uży-wałem na moje
popełkane
oo 2 lat ręce bardzo poskutkowało, tak iż dzisiaj jestem od tej choroby zupełnie uwolnionym.”
K. Schwenkeger, Gönningen.
Obermeyera mydło Herba do nabycia we wszystkich aptek., drog., parum. po 50 fen. 30% mocn. prep. mk. 1.—
Posiadłość
przy Mikołowie, dom sto-dola i chlew 28 mg pola, z tego 8 mg. łąki jest z wolnej ręki do sprzedania
Paweł Kopański, Mikołów, ul. Pszczyńska.
10 do 15 marek
dzien. zarobku
dla inwalidów i pen-sjonowanych. Do pe-drożowania na bieleznę łatwo dać się zmywać, na wysoką prowizję poszu-kuje się. Ofertę pod H. S. postl. Z. Brze.
Przez
połeczny zarobek
majątek
przez zameldowanie do-brych idei lub wynalaz-ków z gwarancją do-bre korzyści!
Biuro patentowe
Silesia
Wrocław, plac
Dominikański 1a
Zadanie wynalaz-ów darmo.

Polskie książki do nabożeństwa

z aprobatą kościelną.

Księgarnia nasza ma na składzie i poleca wielki wybór książek do nabożeństwa w bardzo pięknych, trwałych oprawach po niskich cenach. Niech nikt nie omissza tej korzystnej okazji i przyjdzie się przekonać o rzeczywistości dzisiejszego polecenia. Pomiedzy innymi polecamy:

Przyjaciel młodej duszy

książka do nabożeństwa dla młodzieży. Ułożył ks. Michał Budzjak. Obejmuje 328 stron, format 12½×8 cm. Nabyć można w oprawach:

Nr. 7: cała skóra, okładka gładka, brzeg złożony	1,50 mk.
Nr. 7z: ta sama oprawa z zamczkiem	1,75 mk.
Nr. 15: skóra podwatowana, brzeg złożony	1,75 mk.
Nr. 15z: ta sama oprawa z zamczkiem	2,— mk.
Nr. 17: skóra bastardowa, podwatowana, brzeg zł.	2,— mk.
Nr. 17z: ta sama oprawa z zamczkiem	2,25 mk.

Wyborek nabożeństwa i pieśni

dla chrześcian katolików. Ułożył ks. Euzebiusz Starecki. Obejmuje stron 368, format 12½×8 cm. Nabyć można w oprawach:

Nr. 7: cała skóra, okładka i brzeg złożony	2,— mk.
Nr. 7z: ta sama oprawa z zamczkiem	2,25 mk.
Nr. 15: skóra podwatowana, okładka i brzeg złoc.	2,25 mk.
Nr. 15z: ta sama oprawa z zamczkiem	2,50 mk.
Nr. 17: skóra bastardowa, podwat., okł. i brzeg zł.	2,50 mk.
Nr. 17z: ta sama oprawa z zamczkiem	2,75 mk.
Nr. 25: skóra cielęca, podwatowana, brzeg kragło złożony z okragłymi narożnikami	4,50 mk.
Nr. 25z: ta sama oprawa z zamczkiem	4,75 mk.

Szczególne stosowne podarki do Komunii św.

Nr. 56z: imitacja kości (celuloid), brzeg złożony, złote wyciski z zamczkiem	2,— mk.
Nr. 57z: imitacja kości (celuloid), brzeg złożony, z zamczkiem	2,— mk.
Nr. 58z: celuloid, imitacja szyldpatu, okładka podwatowana, zdobna w ładne wyciski, brzeg złożony, z zamczkiem	2,— mk.

Anioł stróż.

Zbiór modlitw i pieśni dla dusz pobożnych. Ułożył ks. Euzebiusz Starecki. Stron 628. Format 12½×8 cm.

W oprawie Nr. 7	7z	15	15z	17	17z	25	25z
Cena mk.	2,25	2,50	2,50	2,75	2,—	2,25	2,50
	56z	57z	58z				
	2,—	2,—	2,—				

Rodzaje opraw te same co przy „Wyborku”.

Ottarzyk rzymsko-katolicki.

Książka do modlitwy z dodatkiem najużywanych pieśni. Ułożył ks. Euzebiusz Starecki. Stron 646, format 12½×8 cm. Rodzaje opraw jak przy „Wyborku”, ceny te same co przy książce „Anioł Stróż”.

Bądź wola Twoja.

Modlitwy i rozmyślenia na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez kapłanów i świętych katolickiego Kościoła. Z różnych źródeł zebrana i własnymi uzupełniona Józefa Kamocka. Wydanie nowe przejrane. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet.

W oprawie Nr. 7	7z	15	15z	17	17z	25	25z
Cena mk.	4,25	4,50	5,—	5,50	5,25	5,75	7,50

I w innych oprawach po cenach przystępnych.

Na koszt przesyłki należy dołączyć na każdy egzemplarz 20 ługów. Należytość najlepiej przysyłać naprzód przekazem pocztowym. Na życzenie wysyłamy także za zaliczką pocztową. Zamawiając książki do nabożeństwa, należy wyraźnie podać tytuł, numer oprawy i cenę.

Adresować prosimy:

Księgarnia „Katolika” w Bytomiu G.-S., ulica Piekarska 3-5.

Zdrowaś Marya.

Nabożeństwo dla młodego wieku. Ułożyła Józefa Kamocka. Osobne wydanie dla dziewcząt i chłopców. Książeczka ta obejmuje 430 stron, druk, na dobrym papierze.

W oprawie Nr. 7	7z	15	15z	17	17z	25	25z
Cena mk.	2,75	3,—	3,25	3,50	3,50	3,75	5,50

Jako też w innych oprawach doborowych po niskich cenach.

Książeczka kieszonkowa

do nabożeństwa dla wszystkich stanów oraz rady i rozmyślenia. Ułożył Adam Morawski. Wydanie nowe. Dwa wydania: jedno większe, drugie mniejsze.

W oprawie Nr. 7	7z	15	15z	17	17z	25	25z
Cena mk.	2,50	2,75	2,75	3,—	3,25	3,50	4,25

Książeczka ta jest także w lepszych oprawach na składzie.

DROGA DO NIEBA

wydanie większe. Książka parafialna do nabożeństwa dla katolików każdego stanu i wieku. Wydał ks. Ludwik Skowronek. Wydanie czwarte. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej. Stron 1024, pieśni 465. W oprawie:

Nr. 78: płótno, brzeg czerwony	1,50 mk.
Nr. 79: płótno, brzeg czerwony	1,60 mk.
Nr. 80: płótno, brzeg złoty	1,90 mk.
Nr. 81: płótno, brzeg złoty	1,90 mk.
Nr. 82: płótno, brzeg złoty	1,90 mk.
Nr. 83: skóra, brzeg złoty	2,— mk.
Nr. 84: skóra, brzeg złoty	2,— mk.
Nr. 85: skóra, brzeg złoty	2,20 mk.
Nr. 86: skóra, brzeg złoty	2,20 mk.
Nr. 87: skóra, brzeg złoty, podwatowana	2,50 mk.
Nr. 88: skóra, brzeg złoty, podwatowana	2,50 mk.
Nr. 89: skóra, brzeg złoty, podwatowana	2,50 mk.
Nr. 90: skóra szagrynowa, podwatow., brzeg złoc.	2,80 mk.
Nr. 91: skóra psa morskiego, podwat., brzeg złoc.	3,20 mk.
Nr. 92: skóra cielęca, podwatowana, brzeg złożony	3,60 mk.
Nr. 93: skóra cielęca, podwat., brzeg kragło złoc.	4,— mk.

Droga do Nieba

wydanie kieszonkowe. Wydał ks. Ludwik Skowronek. Stron 832, pieśni 445. Nabywać można w oprawach:

Nr. 1: płótno, brzeg czerwony	1,50 mk.
Nr. 3: płótno, brzeg czerwony gładzony	1,60 mk.
Nr. 5: płótno, brzeg złoty	1,70 mk.
Nr. 6: płótno, brzeg złoty, okragłe narożniki	1,80 mk.
Nr. 7: płótno, brzeg złoty, okragłe narożniki	1,80 mk.
Nr. 9: skóra sztuczna, brzeg zł., narożniki okragłe	2,— mk.
Nr. 10: skóra sztuczna, brzeg zł., narożniki okragłe	2,— mk.
Nr. 11: skóra cielęca, podwatowana, brzeg złoty	2,20 mk.
Nr. 12: skóra sztuczna, podwatowana, brzeg złoty	2,30 mk.
Nr. 15: skóra sztuczna, podwatowana, brzeg złoty	2,40 mk.
Nr. 16: skóra sztuczna, podwatowana, brzeg złoty	2,40 mk.
Nr. 17: skóra szagrynowa, podwatow., brzeg złoty	2,40 mk.
Nr. 19z: skóra szagrynowa, podwatowana, brzeg złoty, z wyciskami „Pamiętka ślubu”	2,60 mk.
Nr. 21: skóra szagrynowa, podwatow., brzeg złoty	2,60 mk.
Nr. 24: celuloid, z malowidłami, brzeg złoty	3,60 mk.
Nr. 26: skóra cielęca, podwatowana, brzeg złoty	3,60 mk.
Nr. 27: skóra cielęca, podwat., brzeg kragło złoc.	4,— mk.
Nr. 28: skóra cielęca, podwat., brzeg kragło złoc.	4,— mk.
Nr. 29: skóra cielęca, podwat., brzeg kragło złoc.	4,— mk.
Nr. 30: skóra cielęca, podwat., brzeg kragło złoc.	4,— mk.
Nr. 31: skóra cielęca, podwat., brzeg kragło złoc.	4,— mk.